№ 256 — Rocznik X. Piątek, 6 listopada 1868.

Redaktor odpowiedzialny: **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.

Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) 1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze sier. tury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) **Librairie du Luxembourg** rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Jerusalemerstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniezecki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Heyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 5 listopada.

Po chwilowéj niepogodzie znów na widnokręgu politycznym zakwitła tęcza. Król Wilhelm w wczorajszéj mowie tronowéj wyraźny położył nacisk na przyjazny stósunek Prus do mocarstw ościennych i wypowiedział przekonanie, że tak usposobienie pojedinawcze monarchów jak dążność narodowa ludów silną podają rękojmię nie tylko pomyślnego rozwoju ogólnego dobrobytu, ale także i położenia spokojny owym alarmującym wieściom, które w ostatnim miesiącu czasie aż nazbyt często rozsiewali nieprzyjaciele pokoju i porządku. Jednocześnie ze wszech stron posypały się stereotypowe zaręczenia pokojowe. I tak półurzędowa prasa francuska uznała za stósowne upatrzyć w znanym artykule Journal'u de St. Pétersbourg, jak to on wczoraj wzmiankowaliśmy, symptom nader dla pokoju pomyślny; przyspieszony zaś wyjazd ambasadora barona Wilheyranda do Petersburga utwierdzić ma do reszty entente cordiale pomiędzy Francyą a Rosyą. Baron Beust odkładniku do reprezentantów Austryi za granicą, o którym także na tém miejscu wspominaliśmy, również usiłuje według doniesień Indépendance belge rozwiać chmury, jakie wywołały komentarze, poczynione do mowy jego w wydziale wojskowym reichsratu przez wiedeńskie dzienniki. Rząd rumuński uroczyście oświadcza, iż w Bukareszcie nie istnieje żaden komitet rewolucyjny bułgarski; przeszcze paryskie pismo Le Français jako rzecz pewną donosi, że król pruski przesłał tych dni cesarzowi Napoleonowi list własnoręczny z gorącém zapewnieniem przyjaźni.

Członków izby poselskiéj sejmu pruskiego zaskoczyła wczoraj, jak nam pisze specyalny nasz sprawozdawca berliński na czas sesyi parlamentarnéj, podwójna, nie małkiém miła niespodzianka: Nasamprzód wiadomość z ust honorarszych o niedoborze w skarbie państwa, któremu reprezentacya kraju ma zaradzić; powtóre dekret ministra spraw wewnętrznych, odejmujący posłom dotychczasowy przywilej nieopłacania portoryum od przesyłek i korespondencyi pocztowych.

Korespondent nasz paryski potwierdza pogłoski, od kilku już dni obiegające po dziennikach, o wewnętrznych nieporozumieniach rozmaitych stronnictw w Hiszpanii. Natomiast donoszą gazety zagraniczne, że obecnie młody książę Asturyi najwięcéj ma widoków na tron hiszpański; protegują go bowiem nietylko cesarz Napoleon, ale także jenerał Prim i admirał Topete, ten sam, który położył kamień węgielny upadku królowéj Izabelli.

Dr. Giskra odpowiedział nareszcie na onegdajszém posiedzeniu izby poselskiéj reichsratu na interpelacyą posłów polskich w sprawie podziału Galicyi na ośm okręgów namiestniczych. Pan minister odczytał nasamprzód dotyczące ustępy ustawy i wyrażenia swoje podczas rozpraw w radzie państwa; daléj starał się wykazać, że sejm galicyjski w roku 1866, kiedy przyszła mowa o powierzeniu starostom powiatowym czynności namiestnictwa, nie oświadczył się przeciw temu; wreszcie uzasadniał rozporządzenie z dnia 19 z. m. potrzebą łatwiejszego toku czynności, tudzież przysługującém sobie prawem wydawania rozporządzeń. W końcu zastrzegł się pan Giskra przeciw przypuszczeniu, aby zamierzał targnąć się na autonomią Galicyi. — Podobnego oświadczenia można się było spodziewać po teraźniejszym gabinecie przedlitawskim.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył asesora sądowego Bianchi w Kościanie mianować prokuratorem tamże.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 31 października.

α Gazeta Szlązka podała wiadomość z Warszawy, jakoby skład wydziału prawa tutejszéj wszechnicy odznaczał się legalizmem takim, iż go można tylko porównać z legalizmem zwyczajnych czynowników. Nie wchodząc już w nieprzyzwoite wdawanie się w wewnętrzne sprawy instytucyi takiéj jak najwyższy zakład naukowy w kraju, powiemy tylko, że mniemane prześladowanie studentów przez profesorów istnieje chyba w wyobraźni korespondenta. Władze Szkoły Głównéj ściśle trzymać się muszą przepisów prawa; w tych granicach nikomu krzywdy nie zrządzają. Cóżby powiedziano o wydziale prawniczym, któryby sam łamał pierwszy przepisy obowiązującéj go ustawy? Zaledwie widzimy przytém potrzebę nadmieniać, że to jakaś złośliwa ręka dopuściła się fałszywych doniesień na ludzi, którzy pracują dla dobra nauki i swoich wychowańców. — W czwartek ubiegły odbyły się wybory na rektora Szkoły Głównéj; jednomyślnością prawie głosów obrano na następne lat trzy dotychczas piastującego ten urząd p. Józefa Mianowskiego, profesora na wydziale lekarskim.

Z bieżących nowin nie mamy nic ważniejszego do zaznaczenia; publiczność zajęta teatrem, ożywionym niezmiernie przedstawieniami pani Modrzejewskiéj. Stokrotne dzięki musimy wyrazić téj artystce, że odwiedziła Warszawę. Dopiero miesiąc wśród nas przebywa a zewsząd odzywają się głosy, by pozostała między nami na stałe. Kraków powinienby odstąpić Warszawie taką znakomitość, którą publiczność stołeczna lepiéj nagrodzić jest w stanie. Środowe przedstawienie „Paryi“ Delavigne'a w przerobieniu W. Szymanowskiego pozwoliło nam raz jeszcze podziwiać doskonałącą się zawsze grę pani Modrzejewskiéj. Sami żywiliśmy obawę, czy wielka artystka wyjdzie tryumfująco; każdy przyzna, że trudno chrześciańskiéj aktorce, by Brama ją natchnął takim zapałem, jakim oddychają jéj piersi w sztukach z życia europejskiego. Szczęśliwi jesteśmy, że widzieliśmy panią Modrzejewskę przeprowadzającą ckliwą zresztą kreacyą Neali z konsekwencyą i prawdą. Modlitwa Neali i scena, kiedy błaga bóstwo, by całą przepaścią oddzieliło ją od kochanka swego Paryi (Idamora), a zaraz potém skazanie swéj duszy na potępienie dla miłości Idamora — były skończone zupełnie. Pani Modrzejewska znalazła nawet więcéj niż zwykle siły głosu, by oddać przerażenie kapłanki, zbezczeszczonéj samém wymówieniem imienia Paryi. Miłość w objawach nadziei, radości i szczęścia, nakoniec rozpaczy — miała ciągle wyborną przedstawicielkę w pani Modrzejewskiéj. Wadliwości układu tragedyi należy już tylko przypisać, gdy pewne sceny nie osiągają zamierzonego przez autora efektu. Każdy wolałby widzieć Nealę rzucającą się w objęcia kochanka, ginącą z nim razem, niż oddalającą się na rozkaz ojca — arcykapłana. Nadmienić także winniśmy, że scena ostatnia, kiedy Neala z ojcem Idamora udaje się na wygnanie, nie pozostawiała nic do życzenia. Z artystów miejscowych p. Królikowski (Idamor) grał po mistrzowsku; fatalnie się odbija przy takich kolosach jak Królikowski i Rychter gra p. Tatarkiewicza (rola Portugalczyka), zawsze jakoś niezręcznego i bez zapału.

Dyrektor teatrów warszawskich jenerał Muchanow otrzymał zaszczytne zaproszenie na członka Towarzystwa Dobroczynności przez delegacyą téjże instytucyi. — Kilku jenerałów otrzymało znowu znaczne donacye w folwarkach i lasach. — Piotr Romiszewski, były oficer wojsk polskich i obywatel ziemski, zmarł w Warszawie kilka dni temu.

Z Zaboru rosyjskiego, 18 października (spóźnione.)

Byłem niedawno w Częstochowie i bawiłem tam dość krótko, bo wszystkiego półtora dnia. Obecnie jest tylko 24 zakonników, pobierających każdy po 800 złotych rocznie na utrzymanie. Skarbiec zabrano, drukarnią przeniesiono do Warszawy do byłéj komisyi spraw wewnętrznych. Książki do nabożeństwa drukują się teraz w Piekarach w Górnym Szląsku, a w Częstochowie je tylko oprawiają. W 1865 roku zrobiono inwentarz kosztowności skarbca Częstochowskiego. W tym celu wyjechała komisya z Warszawy posłana przez Czerkaskiego, do któréj przyłączono dwóch jubilerów: Langera ewangelickiego wyznania i Waniorskiego katolika. Pieniędzy już nie było, bo te zabrane zostały poprzednio, w czasie kasowania klasztorów. Jakie sumy wówczas wzięto? nie wiadomo. Sami zakonnicy nie wiedzieli, jakie posiadali kapitały. Kosztowności oszacowano na 1,200,000 złotych, taksując, rozumie się, tylko wartość brylantów, pereł i złota na wagę — w co robota nie wchodzi. Po skończonéj taksacyi w skarbcu trzeba się było wziąść do robienia inwentarza w samym kościele. Tu właśnie największa pokazała się trudność, od rana do wieczora kościół napełniony pobożnemi pielgrzymami; postanowiono więc czynnością swoją zajmować się w nocy. Komisya rozkazała naprzód zdjąć ubranie kosztowne z obrazu N. M. Panny; księża protestowali, utrzymując, że ponieważ raz tylko na rok sukienka się zdejmuje i już odmienioną została, przeto woli komisyi zadosyć uczynić nie mogą. Pułkownik Tołajewski spiesznym pociągiem udał się do Warszawy i ztamtąd przywiózł rozkaz stanowczy namiestnika. Księża poddali się woli rządu pod przymusem i w nocy wzięto się do szacowania kosztowności kościelnych. Sukienek jest trzy: dyamentowa, perłowa i zdaje mi się rubinowa. Wówczas N. M. Panna miała ozdoby dyamentowe. Langer, luter, po zdjęciu przez księży św. obrazu, nie chciał zdejmować sukienki. Waniorski katolik, śmielszy, zajął się taksacyą, a spisując przytém vota i inne kosztowności, jako jubiler z profesyi chodził po ołtarzach, jak u siebie w domu. Czy to w skutek przeziębienia, bo parę nocy spisywano inwentarz, czy też niestrawności, bo podobno komisya dobrze uraczyła się śniadaniem u zakonników, parę dni potém w Częstochowie umarł. Rosyanin, opowiadający mi całą tę historyą, śmiał się z głupoty mieszkańców, że przypisywali śmierć Waniorskiego jego świętokradzkiemu zuchwalstwu. Cokolwiekbądź, czy Waniorski umarł z przeziębienia, czy z niestrawności, utworzyła się już legenda o śmierci jego między ludem, że jakoby zdejmując sukienkę z obrazu N. Panny upadł i w téjże chwili umarł.

W tym roku w lecie było przeszło 100,000 osób w Częstochowie, dochody więc klasztór ma znaczne, z czasem i skarbiec znówby się napełnił. Ks. Rzewuski, wizytator kielecki a teraz proboszcz w Częstochowie, starał się o miejsce kontrolera i podał sam projekt kontroli przez władzę świecką. Dla zjednania sobie rządu, udał się był pod protekcyą pani Korff, a dla ujęcia jéj sobie ofiarował jéj bardzo kosztowne koronki z ozdób obrazu N. Maryi Panny. Koronki te, jak już w swoim czasie pisałem, nadzwyczajnie podobały się w Petersburgu, a nawet zwróciły uwagę N. Pani na balu. Otóż tym sposobem ks. Rzewuski doszedł do miejsca w komisyi kontrolującéj dochody klasztoru. Skarbiec nigdy więc się nie napełni; bo rząd pieniądze będzie zabierał, jak to dotąd czynił. Rzewuski należy także do wyrzutków tutejszego duchowieństwa.

Dwieście dziewięćdziesiąt kilka miasteczek zamienionych ma być w Królestwie na wsie. Wielka to oszczędność dla skarbu rosyjskiego, bo tyluż burmistrzów, pisarzy i kasyerów wydalonych będzie ze służby: miasteczka tworzyć będą gminy i koszta administracyi gmin rozłożone będą na mieszkańców, — jak się to praktykuje po wsiach.

Pobór do wojska rozpoczął się 12 października, już partye rekrutów przeprowadzane są przez Warszawę do Rosyi. Biedacy znękani, zrozpaczeni, pędzeni do odległych gubernii Rosyi i Syberyi, ze łzami żegnają rodzinne strony. W swoim czasie doniosę o szczegółach poboru, który się odbył wcześniéj, aniżeli w upłynionych latach, teraz tylko wzmiankuję, że biorą 4 od tysiąca i półtóra zaległości, razem 5½ od tysiąca — niezawodnie jednak daleko więcéj będzie wziętych, a mimo to zaległości na przyszłość pozostaną. Bardzo mało wykupuje się dla braku środków.

Przyłączenie prawego brzegu Wisły do zabranych prowincyi, których dwa centralne punkta są Kijów i Wilno, ma wejść w wykonanie od 1 stycznia 1869 r. Lewy brzeg Wisły ma się nazywać gubernią przywiślańską. Jedyna polska instytucya na prawym brzegu Wisły jest koléj żelazna terespolska. Zacząwszy od administracyi aż do stróża wszyscy bez wyjątku są Polacy i w polskim języku cała odbywa się służba, a zgrozą przejmuje przejeżdżających Rosyan, którzy utrzymują, że to tak dłużéj trwać nie może i nie powinno.

Wszystkie wydania kalendarzy na rok 1869 już ukończone, zostały przez cenzurę wstrzymane. Projektują, żeby jedna stronnica była pisana po rosyjsku, a druga po polsku, przytém corocznie ma być zamieszczona biografia jakiego znakomitego Rosyanina. Na 1869 rok p. Pawliszczew zaproponował życiorys jenerał-gubernatora Bezaka. Zdaje mi się, że daleko stósowniéj byłoby zacząć od Murawiewa. Co do pierwszego projektu, to nadzwyczajnie trudno będzie przeprowadzić, bo kalendarze już wydrukowane, a kosztów na nowy przedruk i tłómaczenie nikt nie wróci, dla tego zapewnie na rok 1869 będziemy jeszcze mieli kalendarze czysto polskie. Co do życiorysu znakomitości rosyjskich toby łatwiéj dało się zrobić, wszywając ćwiartkę jednéj przy ostatniéj stronnicy każdego kalendarza.

Reforma warszawskiéj policyi już została przeprowadzoną, po parę cyrkułów włączono w jeden — oznaczone są numerami dawnemi, np. 5 i 6 będą miały num. 5/6, a przytém oddzielne nazwisko, zależące od miejscowości. Stu kilkudziesięciu rewirowych i takaż liczba podrewirowych zostali usunięci, czyli spadli z etatu, to jest: będą pobierali pół pensyi przez dwa lata, ci z nich, co należą do służby wojskowéj będą spełniali obowiązki prostych milicyantów, jakkolwiek rangę podoficerską zatrzymują. Policmajstrowie Hempel i Kobiński utrzymali się przy posadach. Mówią, że jenerał policmajster Fryderyks pojedzie na miejsce Treppowa do Petersburga. Treppow zaś ma zastąpić Potapowa w Wilnie.

Redukcya policyi i oszczędności skarbu nic a nic na dobrobyt mieszkańców nie wpłyną. Podatki swoją drogą powiększają się, urzędnicy rosyjscy kradną i kraj bankrutuje!

Berlin, 4 listopada.

× Ktoby z pogody dzisiejszéj chciał wróżyć o powodzeniu sejmu pruskiego, którego posiedzenia tegoroczne dziś się rozpoczęły, ten wcale nie promienną musiałby mu rokować przyszłość. Wszelako wróżba ta okazałaby się może zawodną, jeżeli damy wiarę jednemu z uczonych tutejszych, który dowiódł, że najkorzystniejsze dla państwa pruskiego wypadki i zdarzenia zachodziły zawsze w chwilach najniegodziwszéj niepogody. Co do nas, pamiętamy aż nadto dobrze, że Prusy zaczęły rozszerzać się i wzrastać w tym właśnie czasie, kiedy w narodzie naszym moralna rozpoczynała się niepogoda. Lecz jakkolwiek było w przeszłości, dzisiejsze uroczystości otworzenia sejmu odbyły się pośród ulewnego deszczu, który je owionął powietrzem dziwnie posępném. Nie wiem, jak było w kościele ewangelickim; kościół katolicki św. Jadwigi, w którym się odbyło nabożeństwo przedsejmowe dla posłów wyznania

Literatura polska.

Rzecz o Ziemi naszéj przez Ignacego Sołdraczyńskiego. Kraków 1867.

Jednym z najważniejszych objawów w piśmiennictwie nauk społecznych lat ostatnich jest dzieło amerykańskiego ekonomisty, C. H. Careya, wydane pod tytułem Principles of social Sciense, w Niemczech zaś znane w tłómaczeniu wygotowaném przez p. Adlera w Monachium r. 1863. Dzieło to za pierwszém ukazaniem się w Europie zwróciło na siebie ogólną uwagę. P. Sołdraczyński w drugiéj części przytoczonego powyżéj dzieła, zatytułowanéj Kartv z umiejętności społecznéj wyjęte, postanowił publiczność naszą zapoznać bliżéj z zasadami amerykańskiego ekonomisty, wychodząc z tego przekonania, że on najdaléj dotarł w naukach ekonomicznych. „Genialne jego poglądy, pisze p. Sołdraczyński, żelazna konsekwentność, z jaką je stawia, acz dotąd przez wielu piszących nieprzyjęte i zwalczane, znalazły jednak odgłos olbrzymi śród myślących ekonomistów i niezawodnie tworzą epokę w piśmiennictwie o rzeczy społecznéj.“ Na inném zaś miejscu wypowiada mniéj więcéj tę samą myśl, ale nieco w odmiennych słowach: „System Careya stanowi niezawodnie epokę w ekonomii politycznéj i silnie przekonany jestem, że gdy go poznają, uznają i wyznawać będą wszystkie zacne i wyższe umysły zatrudniające się badaniem polepszenia losu bliźniego.“ Zanim przystąpimy do recenzyi dzieła p. Sołdraczyńskiego, pozwolimy sobie skreślić w kilku słowach stanowisko C. H. Careya w literaturze ekonomicznéj, ażeby czytelnikowi dać choćby tylko ogólne wyobrażenie o źródle, z jakiego p. Sołdraczyński czerpie swoje uwagi i poglądy. P. Sołdraczyński mówi o Careyu bardzo słusznie, że w dziełach jego spotykamy się z pewnym humanitarnym duchem, „który mile i orzeźwiająco ze wszystkich jego zdań wieje.“ Dzieło to, oryginalne w swoim rodzaju, różni się nadzwyczaj od innych dzieł rozbierających ten sam przedmiot, mianowicie od Malthusa i Riccarda, według których zasad świat powinienby nam się przedstawiać nieledwie jako padoł płaczu, od Macleoda, który na wszystkie czynności człowieka, tak na pobudki jak i cele jego, patrzy się rachującém okiem bankiera; dzieło Careya różni się także wielce od ekonomistów niemieckich, którzy usystematyzowanemi formułami osłabiają doniosłość powziętéj myśli, jak i nie mniéj od tak wielu innych dzieł, które nam się zwykle do rąk dostają, a które nauki ekonomiczne przedstawiają jedynie w logicznie wyświeconym stósunku między produkcyą, dystrybucyą a konsumcyą. Jeżeli w ostatnich czasach zwrócili niemieccy ekonomiści, mianowicie Roscher, przedewszystkiém na to uwagę, że nauki społeczne powinny wziąść człowieka za punkt wyjścia, bo człowiek jedynie jest celem wszelkich przedsięwzięć społecznych, to przyznać trzeba, że Carey rozwinął tę pod każdym względem słuszną myśl w jak najświetniejszy sposób. W dziele jego występuje człowiek, w obec bezwiedréj przyrody, jako jedyna sprężyna wszelkiego ruchu, wszelkiego działania; z niego wychodzi siła twórcza, akt produkcyi i wraca do niego w swych rezultatach w akcie konsumcyi, on jest punktem środkowym wszelkiéj akcyi ekonomicznéj, bo on jest środkiem i celem dla siebie. Rozwijając szereg zasad logicznie z sobą powiązanych i na głębokich badaniach opartych nie przedstawia Carey jednakowoż człowiekowi za cel jedynie dobrobyt materyalny, ale owszem stara się wykazać i dowieść, że przy tych warunkach fizycznych i moralnych, pod jakiemi się życie społeczne na naszym planecie rozwija, człowiek tak pojedynczy, jak zbiorowy, może osięgnąć najwyższy szczyt moralnéj doskonałości, jaki mu Opatrzność tu na ziemi zakreśliła. To dążenie do coraz większéj doskonałości wypełnia życie człowieka, stanowi treść dziejów ludzkości. Ze stanowiska najwyższych celów, do jakich ludzkość dąży, zapatruje się Carey zatém na nauki społeczne i ich zadanie w zakresie umiejętności. Nie postępuje on w wykładzie swych teoryi apriorycznie, teleologicznie, nie wprowadza z góry zasad i pojęć, z którychby potém dedukował, że nasze czynności tak a nie inaczéj winny być podejmowane, metoda jego jest czysto induktywną, zestawia on całe szeregi objawów społecznych, bada ich naturę, dochodzi ich wewnętrznego związku i wydobywa dopiero z nich zasady, prawa, które przy ciągle zmieniających się stósunkach społecznych pod względem formy, czasu i miejsca zawsze zostają niezmienne. Używając metody już to induktywnéj, już téż analitycznéj wykazuje Carey, że nauki społeczne łączą się bardzo ściśle z rozwojem i postępem ludzkości, dowodzi z nadzwyczajną bystrością krytyki, że one wyższe dążności ludzkości są wprost zawisłe od materyalnych jéj zasobów, że rozwój jednych i drugich stoi do siebie w równym stósunku, że zasoby materyalne mają się do owych wyższych dążności, jak środek do celu, zatém téż, że nie ma postępu bez materyalnéj podstawy. Prawdę tę stwierdzają dzieje rodu ludzkiego; rozwój cywilizacyi idzie zawsze w parze z narostem bogactwa materyalnego. Dowodząc jasno w całym swoim systemie, że istnieje wewnętrzna harmonia między wyższém zadaniem człowieka a jego materyalnemi potrzebami, znosi Carey tém samém różnicę między materyalizmem a dążnościami moralnemi i uświęca pracę, onę zasadniczą ideę nauk ekonomicznych, któréj ludzkość wszystko zawdzięcza, tak moralne jak i materyalne zasoby. Ta harmonia, która jest zresztą charakterystyką systemu Careya, sprawia to, o czém pan Sołdraczyński mówi, że dzieło jego oddziaływa na ducha naszego „mile i orzeźwiająco.“ I bardzo słusznie. Ktokolwiek zajrzy do jego „Zasad nauki społecznéj“, ten czuje, że wieje z nich jakieś ciepło, że prześwieca z nich jakaś głęboka myśl, że jaśnieje w nich jakaś idea żywotna, która godzi człowieka z jego ziemskiém stanowiskiem. Ekonomista ten, odnoszący się często na swój chrześciański charakter, jest, powiedzielibyśmy, dyametralnie przeciwnym do owych filozoficznych teologów i teologicznych filozofów średnich wieków, którzy tak w życiu pojedyńczego człowieka, jak w dziejach ludzkości widzieli przedewszystkiém dualizm, rozdział między celem człowieka a środkami, jakiemi go Opatrzność obdarzyła. Tego dualizmu nie zna Carey w swoich Zasadach. Dowodząc harmonii między naszemi materyalnemi a moralnemi potrzebami, wykazuje w dalszym wywodzie, że istnieje także harmonia między światem fizycznym a światem społecznym i zwraca uwagę naszą na analogią pomiędzy prawami, którym podlega przyroda, a prawami, które rządzą ludzkością. Jest to spostrzeżenie w naukach ekonomicznych zupełnie oryginalne, jakkolwiek zresztą wcale nie nowe; stało się ono powodem wielkiego zgorszenia między uczonymi i zgotowało amerykańskiemu ekonomiście bardzo wielu nieprzyjaciół i bardzo zaciętych krytyków. Pod tym względem zajmuje Carey w naukach ekonomicznych to samo stanowisko, co August Comte w nowożytnéj filozofii a Henry Buckle i Drapper w historyi, przyczém przypominamy, że i nasz Supiński pochwycił tęż samą ideę owéj analogii praw i starał ją się rozwinąć w dziele „Myśl fizyologii powszechnéj.“

Przechodząc w zakres świata czysto społecznego, tłómaczy nam Carey, że i tu panuje harmonia interesów społecznych między narodami pojedyńczemi, jak i pomiędzy narodami a całą ludzkością. „Interesa narodowe, mówi on, zostają w zupełnéj wzajemnéj harmonii ze sobą i wielkim błędem byłoby twierdzić, że jeden naród kosztem drugich przez dłuższy czas potrafi się wzmagać w mienie.“ Do czego prowadzi wyzyskiwanie jednego narodu przez drugi, jak przewaga, czy to polityczna, czy też ekonomiczna, krępuje siły społeczne innych, przedstawia on w następnéj myśli: „Centralizacya niszczy koncentracyą, pragnąc, aby społeczeństwa skarłowaciały. Za nią w ślad idą: centralizacya kapitału w ręku wielu, centralizacya ziemi, centralizacya handlu, absentyzm, brak zatrudnienia dla pracy, ubóstwo, rozproszenie się ludności, osłabienie ludu i państwa. Centra (stolica, miasta główne) jaśnieją blaskiem, gdy kraj cały ubogi.“ Nie mniéj dowodzi Carey harmonii pomiędzy prywatnym interesem człowieka a interesami ludzkości. Człowiek jest zawsze dzieckiem swéj społeczności, rodzi się i wychowuje w pojęciach, jakie ludzkość rozwinęła, ale i moralna siła ludzkości zawisła nawzajem od rozwoju i pracy pojedyńczego człowieka, który zbiorowo tworzy ludzkość. Postęp i cywilizacya powszechna zależy wprost od moralnego

katolickiego, był zupełnie niemal pustym. W liczbie kilkunastu zaledwie posłów, którzy przybyli na nabożeństwo, widziałem kilku posłów polskich.

Na białéj sali zamku królewskiego, na któréj nastąpiło otworzenie sejmu, członkowie obu izb podobnie nader nielicznie byli zgromadzeni. Galerya, dla publiczności przeznaczona, jaśniała rzadkim gdzie niegdzie widzem; galerya dla rodziny panującéj zupełnie była zamkniętą, a na galeryi tak zwanéj dyplomatycznéj kilku tylko młodych urzędników z ambasady tureckiéj przypatrywało się ciekawie złocistym mundurom wysokich urzędników dworskich, którzy poważnie przechadzali się po sali.

Krótko przed godziną 1 wszedł król a za nim następca tronu z kilku książętami i z licznem gronem wyższych stopni wojskowych. Król rozmawiał przez czas krótki z kilku członkami izby panów, poczém udał się na pokoje swoje, z których wróciwszy do sali, wstąpił na stopnie tronu, a nakrywszy, jak zwykle, głowę hełmem, odczytał mowę od tronu, którą mu podał minister skarbu pan Heydt, w zastępstwie nieobecnego prezesa ministrów. Skończywszy czytanie, zdjął hełm z głowy, a ukłoniwszy się na trzy strony, powrócił do pokojów swoich w otoczeniu książąt i świty wojskowych. Przy wejściu i odejściu jego ozwały się zwyczajne trzykrotne okrzyki: niech żyje!

Mowa od tronu, któréj treść przyniósł wam już telegraf, zawiera ustęp, którego czytanie na niejedném obliczu poselskiém wywołało widoczną troskę i zamyślenie. Ustęp ten dotyczy niedoboru w skarbie i niedostatku środków do pokrycia potrzeb państwa potrzebnych. Sposób, w jaki rząd niedobór ten uzupełnić zamierza, dotąd niewiadomy. Dowiemy się o nim dopiero z projektu rządowego, który za kilka dni izbom będzie przedłożonym. Zapowiedziany w mowie od tronu dość liczny szereg zarysów ustawodawczych, pomiędzy któremi ordynacya powiatowa i ustawa o wychowaniu elementarném, główne zajmują miejsca, każe się spodziewać, że teraźniejsze posiedzenie sejmowe do kilku miesięcy przeciągnąć się może.

Po ukończonéj na białéj sali uroczystości, odbyła izba poselska wstępne posiedzenie swoje, na którém nastąpiło zwykłe losowanie przybyłych członków do oddziałów sejmowych. Posiedzenie to zagaił pan Forkenbeck, dotychczasowy marszałek izby, udzieleniem wiadomości, że otrzymał od ministra spraw wewnętrznych pismo, przez które tenże znosi wolność od opłaty portoryum listowego, jaka dotychczas służyła członkom obu izb sejmowych. Wiadomość tę przyjęła izba poselska z widoczném zastanowieniem.

Na posiedzeniu dzisiejszém było obecnych dopiero dwustu i kilkunastu członków. Posłowie polscy, z których widziałem obecnych na posiedzeniu pp. Krasickiego, Łąckiego, Thokarskiego i Wegnera, zajęli zwykłe miejsca swoje po lewéj stronie mównicy.

Paryż, 2 listopada.

Z. Dziś dzień Zaduszny. Całe miasto wyruszyło na cmętarze. Rano na ulicach spotykałeś tylko samych prawie pobożnych pielgrzymów z wieńcami nieśmiertelników w ręku. Wieczorem cała tą ludność będzie wracać z twarzami posmutniałemi, lecz opromienionemi jakiémś wyższém, szlachetniejszém uczuciem. We Francyi, a szczególniéj w Paryżu, dzień Zaduszny jest bezwątpienia jedném z najuroczystszych świąt dorocznych. Robota po warsztatach ustaje, dzienniki nie wychodzą, i Paryżanin w ten dzień przynajmniéj odrywa się na chwilę od pasma codziennych zajęć i lekkich rozrywek; przypomina sobie o Bogu. Tak to dalece jest prawdą, że śmierć jest najsilniejszym węzłem wiążącym nas z niebem. Polacy do gromadnego obchodzenia swoich grobowych w Paryżu pamiątek obrali dzień inny, na wiosnę, bo groby ich wielkich mężów za miastem daleko; a może też trochę i dla tego, że w polskim duchu śmierć ze zmartwychwstaniem, z wiosną, ściśléj i bezpośredniéj się wiąże. Polacy też gdy się w maju udają do Montmorency, na grób Mickiewicza, nie niosą zmarłemu zaschłego kwiecia, ani malowanych równianek, lecz żywym wieńcem rąk do narodowego czynu gotowych i serc gorejących otaczają mogiłę, z któréj dla nas płynie i długo jeszcze płynąć będzie źródło szlachetnego życia. Polscy więc tułacze w Paryżu nie mają dziś żadnego gromadnego obchodu, ale każdy w cichości spieszy na grób którego z bliskich, jeźli takiego pochował w gościnném mieście, nad brzegiem Sekwany. Wiele też tu, wiele jest poliskich grobów! A ogromna ich większość dziś już do odszukania niepodobnych, bo rzadko kiedy Polak wychodziec gdzie indziéj bywa chowanym, jak w t. z. wspólnym dole (fosse commune), gdzie rzędem, bez żadnego wyróżniającego znaku, pod prostym drewnianym krzyżem, który nie trwa i roku, leżą: cnotliwy wyrobnik, rozbójnik uliczny, literat bez sławy, nierządnica i męczennik wielkiéj sprawy narodowéj. Paryżanie dzisiaj nie są bez obawy ze względu na spodziewane aresztowania na niektórych cmętarzach główniejszych, jak Montmartre, Père-Lachaise i Montparnasse, gdzie się znajdują groby znakomitszych ofiar walk rewolucyjnych, lub znanych obrońców wolności. Nad mogiłami świeczników tych narodowéj chwały pewna część burzliwszéj ludności wyrobniczéj, kilkudziesięciu studentów, tyluż młodszych literatów i dziennikarzy zwykli co roku — szczególniéj od czasu warszawskich wypadków, które wprowadziły tu w zwyczaj mogilne obchody — czynić polityczne demonstracye, na które policya wcale nie obojętném spoziera okiem. Przeszłego roku odbyły się z tego powodu na dwóch cmętarzach dość liczne aresztowania, to podburzyło namiętności; na dziś ci sami aresztowani z przeszłego roku gotowali demonstracye jeszcze liczniejsze i jeszcze głośniejsze. Dla poruszenia tłumów, agitatorowie ci puścili byli w obieg pogłoskę, że rząd zamyśla na dzień dzisiejszy pozamykać cmętarze. Bajka ta zręcznie rozgłaszana zrobiła wrażenie i pół-urzędowe dzienniki (Patrie) widziały się zmuszonemi uroczyście jéj zaprzeczyć. Miejmy nadzieję, że nie na wielkich rzeczach się skończy.

W Revue Contemporaine wyszła pierwsza część pruskiéj odpowiedzi na znane artykuły p. Klaczki pt. Les Préliminaires de Sadowa. Odpowiedź ta nosi podpis i jest pióra p. Alphonse de Calonne, ale materyały do niéj dostarczone zostały przez pruską ambasadę. Zabawny jest styl i język tego lisiego adwokata, który, przywdziawszy owczą skórę, oskarza p. Klaczkę o sianie nienawiści i niezgody, o rozdmuchywanie między Prusami a Francyą wojny: „Là où d'autres apportent leur esprit de parti, la volonté d'envenimer les querelles et cette passion qui captive même lorsqu'elle blesse, nous ne saurions mettre que notre froide impartialité... Il est possible que le souffle du mal l'emporte... Tous nous avons vu de ces témoius dans les affaires d'honneur dont l'unique souci semble être d'exciter les antagonistes et de leur mettre les armes à la main. Loin de prendre exemple sur ces hommes de bien qui exposent de si bonne humeur la vie de leurs semblables, attachons-nous, au contraire, à panser les plaies de l'amour-propre et à dissiper les malentendus qui les font etc...“ P. de Calonne nie jest tu po raz pierwszy „antagonistą“ p. Klaczki, spotykali się oni już nie raz, i nie tylko na polu dziennikarskiéj polemiki na pióra, ale i na pojedynkowym placu na szpady. — Argumenta, które p. de Calonne przeciwstawia dziś p. Klaczce, są równie głęboko obmyślane, jako i ten miodowo-szumny wstęp: „Ceux qui défendent encore chez nous la politique du Danemark ne se doutent probablement pas qu'ils servent un intérêt russe(!). Nous ne prétendons pas dire que l'intérêt russe ne puisse être respectable et digne d'être défendu, nous disons seulement que cette défense peut, quelquefois, paraître originale, suivant la plume qui l'entreprend.“ Szereg ten osobistych zupełnie zaczepek przeciw dawnemu współzawodnikowi ułatwia snać głównemu redaktorowi drugiego z pism zbiorowych paryskich prześliźnięcie przez umysły czytelników grubych i niezgrabnych fałszów, na których obronę swoich mecenasów buduje. Między innemi bowiem twierdzi p. de Calonne np., że w ostatniéj duńskiéj wojnie nie Prusy i Austrya zaczepiły króla Chrystyana, ale same zostały zaczepione przez malutką Danią itp. banialuki. P. Klaczko jest dla p. de Calonne tym krótkowidzem co dla śledzenia politycznych wypadków potrzebuje używać mikroskopu, i dla tego też ma on składać dowody niezmiernéj przenikliwości (perspicacité) w odkrywaniu rzeczy, których nikt nie widzi, a nie mieć wyobrażenia o głównych rzeczy zarysach, co wszystkich biją w oczy. Nie zaborcza chęć Prus była przyczyną wojny 1866 roku, ale wadliwy układ ś. p. Rzeszy Niemieckiéj, który musiał koniecznie przyprowadzić do krwawego starcia między dwoma wielkiemi niemieckiemi mocarstwami. Nic jeszcze w téj pierwszéj połowie pruskiéj odpowiedzi nie ma o wojnie włoskiéj i o tym sławnym pojedynku włosko-austryackim o honor habsburgskiego oręża — po dokonaném, lecz trzymaném w tajemnicy ustępstwie Wenecyi, ale ciekawy ten punkt niechybnie dotkniętym zostanie w części następnéj. Co w téj pruskiéj — tak jak tu nazywają — elukubracyi najgodniejszém uwagi, to widoczna chęć pochlebienia miłości własnéj i złagodzenia nieukontentowania cesarza Francuzów; zważywszy więc pół-urzędowe pochodzenie tego factum, możnaby ton ten, nader wyraźny i sprzeczny ze zwykłym, od pewnego czasu kolorem przeglądu, wziąść za pewien rodzaj wskazówki pokojowych, na dzisiejszą chwilę, usposobień Prus.

Taż sama Revue Contemporaine, przechodząc w kronice politycznéj do wewnętrznych stósunków Francyi, wykrzykuje: „Nous sommes arrivés en France à une période du régime imperial, qui exige des remaniements!... La fin de cette crise sera l'abandon par le chef de l'Etat de son pouvoir personnel; il faut qu'il devienne, tôt ou tard, souverain constitutionnel!..“ Przytaczam wam te wyrazy, by dać dowód jak dalece we Francyi wszystka głębiéj myślącą prasa zgadza się w konstatowaniu nacisku, jaki prze ze wszech stron na cesarza i na rząd, zmuszając władzę do podjęcia nowéj inicyatywy w celu zaprowadzenia drugiéj seryi reform w duchu liberalnym. Przy nadchodzących ogólnych wyborach, przy braku zewnętrznéj wojny, rząd naciskowi temu oprzeć się nie zdoła. Cesarz rozumiał to doskonale i pragnie zadosyćuczynić domaganiom się kraju; główny opór znajduje, jakem wam już o tém pisał, w otaczającéj go kamarylli, na któréj czele stoi minister stanu. Minister stanu nie tylko że nie radby widział cesarza wstępującego na tę drogę, ale przeciwnie marzy — mogę was o tém zapewnić — o kanclerstwie dla siebie, o kanclerstwie podobném do tego, którém udarowany został p. Beust w Austryi i p. Bismarck w północnym Związku niemieckim. W sobotę była rada ministrów, na któréj cesarz usiłował złagodzić zatargi między ulubieńcem swoim p. Rouher a marszałkiem Niel, i w tym celu nawet zatrzymał po radzie wszystkich swoich doradzców na galowy obiad. Osobista inicyatywa cesarza dziwnie słabnąć się znowu zdaje. Po jakiém takiém załatwieniu sporu z marszałkiem Niel, p. Rouher wpadł znowu w nieporozumienie z p. Pinard, ministrem spraw wewnętrznych, o szwagra swego, p. Bohat, który jest prefektem w Vaucluse. P. Pinard chciałby p. Bohat ukarać za niezręczne rozwiązanie rady municypalnéj w Awignonie, przez co rząd przy nowych wyborach otrzymał kompromitującą porażkę, p. Rouher przeniesieniu swego szwagra na inne miejsce się sprzeciwia... Przeciwnicy się zacięli. Nie wiadomo czy się sprawa aż przed cesarza wytoczy...

Z Hiszpanii przybyły temi dniami smutne wiadomości. Rozdział między stronnictwami, dotąd tak zgodnemi, coraz bardziéj narysowywać się poczyna. Panowie Rivero i Olozaga, zaproszeni na radę ministrów, ostre czynili członkom rządu wymówki za to, że się ośmielili, uprzedzając wypowiedzenie się powszechnego głosowania, wyrazić własną opinią co do przyszłéj formy rządu. Panowie Serrano, Topete i Ayala skorzystali z téj zręczności, by się oświadczyć bez ogródki za kandydaturą ks. Montpensier; jenerał Prim stanowczo oświadczył się przeciw téj kandydaturze, nie wymieniając jednak swego wybrańca. P. Rivero, w obec tak niepojętéj „bezwzględności“, jak się wyraził, członków rządu, zawarował dla siebie i stronnictwa demokratycznego zupełną wolność działania. Dążności republikanckie natomiast coraz wyraźniejszemi i głośniejszemi się stają. Dzienniki madryckie i prowincyonalne, które dotychczas zupełne zachowywały milczenie co do przyszłéj formy rządu, dziś się stanowczo oświadczyły za rzecząpospolitą. Dzienniki katolickie oświadczają się również za rzecząpospolitą, nie wierząc snać w długie jéj utrzymanie się i uważając ją za formę przechodnią, która łatwiéj niż monarchia konstytucyjna doprowadzi do restauracyi legitymizmu. — Dyskusya, która trwa w dziennikarstwie nad tém, czy Francya, Anglia i inne mocarstwa uznały istniejący rząd w Madrycie czy nie, jest dyskusyą o słowa. Wszystkie dziś już prawie państwa europejskie weszły z rządem tym w stósunki de facto, co odpowiada w rzeczywistości uznaniu; uznania zaś en forme być nie mogło, bo jakże można uznawać uroczyście rząd, który sam siebie tymczasowym nazywa?

Królowa Izabella przybędzie tu 6 tm., to jest nazajutrz po wyjeździe cesarstwa do Compiègne, a wyjedzie ztąd za miesiąc, tj. na parę dni przed powrotem tychże cesarstwa do Paryża. Marfori nie śmiał się pokazać z królową w Paryżu i podał się do dymisyi. Królowa zamieszka na Champs-Elysées w dwóch najętych pałacykach, za które płaci podobno właścicielce, która jest siostrą jenerała Prima, bajońskie sumy.

Cesarzowa francuska czynnie się zajmuje zamierzoną kanonizacyą Elżbiety, siostry Ludwika XVI. Mówią tu znowu o wyprawie francuzkiéj do Tunisu, z powodu nowego niedotrzymania zobowiązań ze strony Beja. — Między Anglią i Szwajcaryą zawiązany został traktat pocztowy, który całą komunikacyą pocztową między temi dwoma krajami odwraca na drogi niemieckie i belgijskie, Francyą omijając, co tu w rządowych sferach wcale nie miłe sprawiło wrażenie. — Do liczby smutnych nowin z Hiszpanii zaliczyć należy i spór, jaki istnieje w łonie madryckiego gabinetu, między jen. Primem, który chce organizacyą armii utrzymać taką jak jest, a nawet ją wzmocnić, a pp. Serrano i Topete, którzyby radzi pofolgować pragnieniu opinii, zmniejszając liczbę regularnego żołnierza, a wzmacniając milicyą narodową. Pułkownik Escalante domaga się dymisyi.

PRUSY.

* **Berlin,** 4 listopada. Dzisiejsze uroczyste zagajenie obydwóch izb sejmowych poprzedziło nabożeństwo, które się dla członków katolickich sejmu rozpoczęło o godzinie 12¼ w kościele św. Jadwigi, dla protestanckich w kaplicy zamkowéj o godzinie 11½. Na białą salę zamkową, w któréj uroczystość zagajenia się odbyła, przybył Najjaśniejszy Pan, poprzedzany książętami krwi, o godzinie 1 z południa, a od brawszy z rąk zastępcy przewodniczącego w radzie ministrów, ministra skarbu barona Heydta, mowę od tronu, odczytał ją, nakrywszy głowę hełmem, donośnym głosem. Mowa ta brzmi w dosłownem tłómaczeniu:

„Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obydwóch izb sejmowych!

„Rozpoczynający się dziś peryod posiedzeń otwiera Wam szerokie pole do ważnéj prawodawczéj działalności. Ufam, że ten sam duch chętnego współdziałania z Moim rządem, jakiemu pomyślne rezultaty ostatnich sesyi wdzięczamy, również i podczas teraźniejszych obrad [illegible] być będzie.

„Budżet państwa na najbliższy rok niezwłocznie [illegible] łożony Wam zostanie. W skutek zbiegu różnych [illegible] myślnych okoliczności okazało się potrzebném do zupełnego pokrycia wydatków państwa, lubo takowe o ile się [illegible] ograniczone zostały, uciec się do nadzwyczajnych [illegible] dów. Ciągły zastój handlu i skutki niepomyślnego [illegible] w roku zeszłym nie dozwoliły w innych latach naturalnie powiększaniu się dochodów iść w parze z nieuniknionem pomnożeniem się potrzeb państwowych.

„Uchwalone w ogólnym ekonomicznym interesie [illegible] żenia ceł i innych dochodów sprowadziły znaczne uszczuplenia w dochodach, w przewidzeniu których, na początku bieżącego roku, przedłożono parlamentowi [illegible] nemu projekty, które atoli przez niego odrzucone stały.

„Mam niezachwianą nadzieję, że zwiększenie [illegible] wych dochodów Związku uznane zostanie za konieczne i takowe w przyszłości nie będzie odmówione. Jeżeli [illegible] léj podług położenia stósunków w najbliższym czasie [illegible] wać można większego ożywienia handlu i obrotu a przez to pomyślnego wpływu na podwyższenie dochodów państwowych natenczas łączy się z tém i nadzieja, że na przyszłość znajdą się środki, ażeby przywrócić równowagę pomiędzy zwyczajnemi dochodami państwa a wydatkami i ażeby potrzeby państwa większe poświęcić sumy, niż to obecnie było możebném.

„Oceniając te stósunki, nie będziecie się wahać twierdzić projekty Mojego rządu, tyczące się pokrycia datków na najbliższy rok.

„Dalszy rozwój urządzeń administracyjnych jest przedmiotem wyczerpujących zastanowień. Nie może być miarem zmienić lub znieść dotychczasowe urządzenia, którym Prusy po większéj części pomyślność swą zawdzięczają, nim nie zostaną stworzone inne żywotne i dobre rezultat obiecujące instytucye. Mój rząd atoli uznaje, nowicie ze względu na powiększenie monarchii i ze względu na objawione wielokrotnie dążenie, za swoje zadanie przekazać te gałęzie publicznéj czynności, które nie muszą w skutek bezpośredniego interesu państwowego pozostawać pod kierownictwem i opieką władz rządowych, powolisownym prowincyonalnym i komunalnym ciałom do samodzielnego tychże sprawowania. Skoro tylko ciała owe zasiadać będą odpowiednie organy administracyjne, nastanie czas prawodawstwo zakres ich działalności na pojedyńczych polach służby państwowéj rozszerzyć będzie musiało długu poczynionych doświadczeń.

„W kilku nowych prowincyach urządzenie podobnych organów administracyjnych się rozpoczęło. Ażeby gdzie indziéj pod nie i w starych prowincyach przygotować, jest przede wszystkiém potrzebny dalszy rozwój ordynacyi powiatowéj. Rząd Mój przedłoży Wam projekt do celu tego zmierzający.

„Cały szereg innych ważnych ulepszeń w prawodawstwie ma być wykonany za Waszém współdziałaniem.

„Przepisy o pozyskaniu i utraceniu charakteru pruskiego potrzebują w związku z prawodawstwem Rzeszy północno-niemieckiéj nowego uregulowania.

„Celem uregulowania stósunków komunalnych w Szlezwigu-Holsztynie przedłożone Wam zostaną projekty praw, tyczące się urządzenia i administracyi miast i gmin.

„Rząd mój poświęca nieustanne staranie około wewnętrznego i zewnętrznego rozwoju szkół ludowych i oczekuje z ufnością Waszego zezwolenia na projekty do praw, które się tyczą zewnętrznych stósunków szkół ludowych i nauczycieli przy tychże szkołach.

„W wyższym stopniu działalność Waszą poświęcić dziecie musieli rozwojowi prawa i całą monarchią obejmującéj wspólności prawa. Przedłożone wam będą projekty tyczące się obsadzania wyższych posad w sądownictwie i egzaminów jurydycznych, daléj projekt do prawa ekspropryacyjnego, projekt zmiany ordynacyi konkursowéj, pożądanéj przez stan kupiecki, propozycye do reformy ordynacyi hipotecznéj i subhastacyjnéj.

„Do jednolitego uregulowania policyi łowczéj w całym obszarze monarchii przygotowane są projekty do prawa.

„Przez zawarcie zrewidowanego aktu żeglugi na Renie pozyskaną została dla ruchu na jednym z najważniejszych gościńców wodnych nowa międzynarodowa podstawa. Rząd Mój przedłoży wam traktat ten do konstytucyjnego przyjęcia go.

„Zaspokaja mnie, że nędza, jaka w roku zeszłym w prowincyi pruskiéj nawiedziła, usuniętą została przez porządzenia, jakie za zezwoleniem Waszém poczyniono przez pełną poświęcenia działalność władz i korporacyi tudzież przez publiczne datki miłosierne, i że po tak rocznem pomyślniejszém żniwie w owéj prowincyi nie leży się obawiać powrotu podobnego stanu w nadchodzącej zimie.

„Stósunki rządu Mojego do mocarstw zagranicznych

---

udoskonalenia indywiduów i na odwrot. Wszelkie przedsięwzięcia i prace, pojedyńczo czy też zbiorowo podjęte, muszą stać w zgodzie z interesami ogółu i interesami prywatnemi, bo od tego zależy ich skuteczność i zbawienność. Dla tego też śmieszną jest rzeczą utyskiwać, powstawać i potępiać zamiłowanie interesu własnego, którego pojęcie różni się wielce od pojęcia samolubstwa, albowiem harmonia interesów ogólnych i prywatnych jest znamieniem, koniecznością a zatém prawem rozwoju ludzkości. Człowiek żyje w rozmaitych formach społecznych, najprzód jako indywiduum, daléj żyje w rodzinie, w państwie a nareszcie w ludzkości; są to formy życia ludzkiego, są to koła wcale nie urojone, ale z człowiekiem ściśle zrosłe i z natury jego wprost wynikające. Koła te stanowią organizm społeczny; jakże mogłyby się one rozwijać, gdyby ich nie łączyła wspólność interesów? Czy rozwój ludzkości powinien wymagać ofiary z pojedyńczego człowieka, czy szczęście jednego narodu wymaga koniecznie pokrzywdzenia drugiego? Carey badając pierwiastki, żywioły społeczne, stara się dowieść, że ta zgoda interesów w świecie społecznym jest możebną a nawet konieczną, jeźli świat społeczny ma się rozwijać i postępować do coraz większéj doskonałości na drodze dobrobytu i oświaty. W téj mechanice życia społecznego, opartéj na zgodzie interesów, widzimy podział pracy i połączenie sił. Obok stowarzyszenia sił społecznych musi być zachowana indywidualna samodzielność człowieka, bo to jest warunkiem postępu; obok swobody indywidualnéj musi się budzić poczucie odpowiedzialności, bo to jest warunkiem wolności w świecie społecznym. Ta harmonia, ta zależność, to uwzględnianie interesów własnych pociąga za sobą koniecznie poczucie odpowiedzialności. Są to siły centryfugalne i centrypetalne, odśrodkowe i dośrodkowe, w świecie społecznym, odpowiadające analogicznie tymże samym siłom w świecie fizycznym. Człowiek odrywa się samolubnie od ogólnych interesów, aby poświęcić pracę swoim własnym, ale równocześnie garnie, tuli się, że tak powiemy, do swéj społeczności, bo inaczéj jako jednostka istnieć nie może. Potrzeby człowieka żyjącego w świecie społecznym, — tak materyalne jak i moralne, są daleko większe, aniżeli jego indywidualne siły, potrzebom tym może on jedynie zadość uczynić, jeżeli skonfederuje własne siły z siłami społeczności, w któréj żyje. Myśl o odpowiedzialności, o poszanowaniu interesów wzajemnych, wynika z całego systemu Careya; myśl tę pochwycił p. Duehring, ekonomista niemiecki, zwolennik teoryi Careya, i podniósł ją do pojęcia sprawiedliwości w systemie naukowym. W dziele pod tytułem: Kritische Grundlegung der Volkswirthschaftslehre wykazuje Duehring, że podział bogactwa w ekonomicznem rozumieniu bez przyjęcia idei sprawiedliwości nie może być ani rozwiązanym, ani też dobrze pojętym. Kwestya ta stoi dzisiaj na porządku dziennym. Walka pomiędzy kapitałem a pracą, które się toczy przed oczyma naszemi, żąda pogodzenia, harmonii interesów, dopomina się sprawiedliwości w podziale bogactwa, bo w ten sposób jedynie da się ona rozstrzygnąć na korzyść stron obu. Duehring położył na to przycisk, wykazując zarazem, że z nauk ekonomicznych nie można wcale wykluczać pojęć, sił, moralnych, że trzeba je koniecznie wprowadzić do wyświecenia i uzasadnienia społecznych objawów, inaczéj trzebaby nauki ekonomiczne zepchnąć do znaczenia podrzędnego, pozbawić je tego wyższego charakteru, jaki w ogóle nauki na sobie noszą, i zgodzić się z pewnymi ekonomistami, według których zadaniem nauk ekonomicznych nie jest nic innego, jedno podanie środków, jak się bogactwo materyalne produkuje i konsumuje. Przedstawiliśmy w pobieżnym obrazie zasadnicze myśli złożone w dziele Careya, zwracając uwagę na to, że według Careya zadaniem tychże nauk jest wyświecenie dróg, na których ludzkość może dążyć do najwyższéj możebnéj doskonałości moralnéj, a w tym krótkim szkicu musieliśmy się powstrzymać od głębszego i wszechstronniejszego rozbioru teoryi ekonomicznych, które autor rozwija na tle wyżéj wskazanych zasad. Carey jest oczywiście dalekim od mniemania, aby nauki ekonomiczne same miały wystarczyć do wyświecenia najwyższych celów człowieka na naszym planecie, stawia on je tylko pod tym względem w równym rzędzie z innemi umiejętnościami i przyznaje im równy udział w dziedzinie pracy ducha ludzkiego. Jak człowiek żyje w rozmaitych stósunkach ze względu na Boga, na bliźniego, na państwo i wreszcie na ludzkość, tak też nauki ekonomiczne mają swój odrębny zakres, swój wyłączny przedmiot, odróżniający je od innych umiejętności, jakiemi są teologia, prawodawstwo, polityka i historya.

Wyświecając powyższe zasady z stanowiska ekonomicznego, wywołał Carey przeciwko sobie zaciętą polemikę ekonomistów, którzy już to od starych teoryi odstąpić, już też nowych pomysłów przyjąć nie chcieli. Do téj polemiki należy przedewszystkiém teorya populacyi Malthusa, stojąca w ścisłym związku z teoryą renty gruntowéj Riccarda, różnica między centralizacyą handlu a decentralizacyą wymiany społecznéj, daléj ocenienie systemu protekcyjnego i zasady wolności handlowéj. Walkę tę podjęli przedewszystkiém niemieccy ekonomiści, pomiędzy którymi Duehring, prywatny docent nauk ekonomiczno-politycznych na uniwersytecie berlińskim, stanął w obronie zasad Careya. Największym powodem zgorszenia było jednakowoż dla niektórych niemieckich uczonych porównywanie Careya praw fizycznych z prawami społecznemi. Jeden z naszych młodych ekonomistów, p. Trepka, napisał w swych Studyach ekonomicznych osobną rozprawę pod tytułem Naukowe stanowisko Careya. Nie pozwola nam tu ani czas, ani miejsce zastanawiać się, o ile słuszna jest krytyka zaczepionych przez Niemców teoryi Careya, czy dowody Duehringa wystarczają do uzasadnienia, że dzieło znakomitego zresztą i zacnego Bastiata Harmonies économiques jest plagiatem dzieła Careya. Studyum krytyczne pana Trepki jest najobszerniejszą i najwięcéj wyczerpującą krytyką dzieła amerykańskiego ekonomisty, jaka nam jest znana w piśmiennictwie naszém. Pan Trepka stoi po stronie nieprzychylnych Careyowi krytyków niemieckich. Rozgłos, jaki dzieło Careya w świecie uczonym zrobiło, uważa on za dym fajerwerkowy; zaczepia jego metodę, nie przypisuje mu żadnéj oryginalności, oskarża go o zarozumiałość, dydaktyzm i paradoksalność, potępia pojedyńcze teorye; znawcy jednakowoż dzieł Careya nie może p. Trepka przekonać, bo krytykę całego systemu zastępuje krytyką kilku teoryi. O dobrych stronach dzieła Careya wspomina p. Trepka dopiero pod koniec owego studyum krytycznego w następnych kilku słowach: „Ogólny nastrój prac Careya jest demokratyczny i humanitarny. Interesa robotnika bierze na uwagę tak samo, jak przedsiębiorcy, a w ogóle człowieka nie uważa za cel produkcyi, lecz przeciwnie producyą jako jeden z celów człowieka. Harmonia objawów i form społecznych jest u niego wewnętrzną i jednolitą. Decentralizacyą i samorząd ekonomiczny rozumuje w najszerszém znaczeniu. Wiele kwestyi pierwszorzędnych rozjaśnia i uzupełnia. Fizyokratyczne np. zatrzymywanie się na pieniądze, na tworzenie kapitału, w których wielu pisarzy zupełnie ugręzło, porzucił Carey stanowczo. Ale główną zaletą dzieła jest masa faktycznych danych. Są one różnolite, pomieszane, niedokładne nieraz, ale zawsze ciekawe. Sprowadzenie ekonomii z abstrakcyjnych wyżyn, gdzie niestety buja zbyt często, sprowadzenie jéj w sferę życia i życia rozlegle i obszernie pojęte jest i będzie trwałą zasługą Careya.“

Z tego dzieła Careya, którego główne zasady staliśmy się podać w krótkim, ogólnym szkicu, czerpał P. Sołdraczyński swoje Karty z umiejętności społecznéj wyjęte, które stanowią drugą część całéj jego pracy wydanéj pod tytułem Rzecz o ziemi naszéj. P. Sołdraczyński nie przedstawia nam w owych Kartach całego systemu naukowego amerykańskiego ekonomisty. Karty te są dowolnym wyborem i dość niezależnym wyborem ekonomicznego przedmiotu z dzieła Careya. Autor Rzeczy o ziemi naszéj zamierzył przedstawić publiczności ekonomiczne zasady i warunki produkcyi rólniczéj i pisze przedewszystkiém dla właścicieli ziemskich. Myśl to bardzo szczęśliwie pochwycona, jak ją autor za przewodem Careya przeprowadził, przedstawimy w dalszym ciągu naszéj recenzyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pod każdym względem zadowalniające i przyjazne.

„Wypadki na zachodnim półwyspie Europy nie mogą do żadnego innego uczucia powodować, jak do żywienia i ufności, że hiszpański naród potrafi w niezawisłém ukształtowaniu swych stósunków znaleść rękojmią swéj pomyślności i swéj siły.

„Pocieszającą zgodę pod względem wzmagającego się ukształcenia i ludzkości objawił kongres międzynarodowy, który co dopiero w Genewie rozwiązał zadanie uzupełnienia i rozciągnienia na marynarkę dawniéj postanowionych rad co do obchodzenia się z rannymi w wojnie. Miejmy nadzieję, że daleką jest chwila, w któréjby postanowienia zastósować trzeba.

„Zapatrywania się monarchów i potrzeba pokoju nadziei uzasadniają nadzieję, że wzmagający się rozwój wspólnego dobrobytu nietylko nie dozna żadnéj przeszkody, że nadto uwolniony zostanie od owych sparaliżowań, jakie niezasadne obawy i ich wyzyskiwanie przez nieprzyjaciół pokoju i publicznego porządku mu tak często gotują.

„Niechaj zatém sejm, przejęty owém zaufaniem, przystąpi do prac pokojowych.“

Po przeczytaniu mowy wystąpił znowu zastępca przedniczącego w radzie ministrów, minister handlu baron Seydt, i oświadczył z Najwyższego rozkazu, że sejm pruéj monarchii został otwarty. JKMość opuścił salę przy wykrotnym okrzyku „Niech żyje,“ wzniesionym na cześć go przez czasowego marszałka izby poselskiéj posła Forckenbecka, w towarzystwie księcia następcy tronu i innych książąt krwi.

Książę następca tronu wyjechał dziś z córką swą, księżniczką Karoliną, w towarzystwie adjutanta kapitana Osmunda do Anglii. Marszałek dworu hr. Eulenburg wyłączy się do orszaku książęcego w Brukseli.

FRANCYA.

* **Paryż**, 2 listopada. Od czasu, jak baron Beust wystąpił w wydziale spraw wojskowych z żądaniem ośmsetstotysięcznéj armii, zaczęto tu w Paryżu coraz więksi zwracać uwagę na sprawy wschodnie mianowicie na komunią, na którą nie tylko Moustier, ale cały nawet gabinet ministeryalny nie chętnie patrzy. Zarzucają tu ogólnie panu Bratiano i księciu Karolowi brak szczerości i owartości a cesarz miał nawet wprost oświadczyć, że zaufuje na większe zaufanie tych mężów stanu w Bukareszcie, do których wyniesienia rząd jego najwięcéj się przyczynił. Wszystkie objaśnienia, które rząd rumuński przesyła do Paryża są tak szczupłe i niedostateczne, że ambasador rumuński zapytany o szczegóły, tłumaczy się zwykle takiem informacyi. Własnoręczny list księcia Karola, którego się tu od dość dawnego czasu spodziewają, mógłby gle jedno usunąć nieporozumienie. Dzisiaj rano oświadczył rumuński reprezentant hr. Wrana w tutejszém ministerstwie spraw zagranicznych, że rząd rumuński nie stoi żadnym związku z rewolucyjnemi klubami bułgarskich włoskich wichrzycieli, że w Bukareszcie nie ma żadnych rewolucyjnych komitetów, że rząd księcia Karola nie dobrowolibyły wcale tego w swoim kraju. Tymczasem osoby mające dobrze stosunki wschodnie i dążności rządu rumuńskiego nie dają tym zaręczeniom ani na chwilę wiary i dziwią się nie mało, jak pan Bratiano może się łudzić tém, że najdzie w tutejszém ministerstwie spraw zagranicznych Szlachtę. Zdaje się, że i Austrya nie mało się do tego przyczynia, że rząd rumuński nie jest tu bardzo dobrze zapisany, p. Beust bowiem jak wiadomo, nie uważa księcia Karola za nic innego, jak tylko za „pruskiego kaprala ustawionego nad Dunajem“. Książę Metternich skarzy się także nie mało na to, „że rząd pruski przysparza Austryi coraz więcéj trudności nad Dunajem i to w spółce z Rosyą“. Nie należy zaś zapominać o tém, że w tym względzie rząd węgierski idzie ręka w rękę z gabinetem wiedeńskim, gdyż i Węgry są tu nie mało interesowane. W Siedmiogrodzie jest bardzo wiele Rumunów, którzy mogą być łatwo wyzyskiwani już to przez Prusy, już téż przez Rosyą. Co się zaś dotyczy Rosyi, to nikt w gabinecie paryzkim nie wątpi o tém, że pracuje ona wszystkiemi siłami, aby przeszkodzić ustaleniu się panującéj dynastyi w Rumunii. W tym punkcie rozchodzą się bardzo interesa Rosyi i Fyancyi.

Do wczorajszego opisu cichéj i skromnéj demonstracyi nad grobem jenerała Cavaignaca dodajemy następujące szczegóły. Około czwartéj godziny zaczęły się tłumy coraz bardziéj zwiększać. Żołnierze z r. 1848, literaci, studenci, robotnicy schodzili się po sześciu lud dziesięciu razem. Kobiet zebrało się równie nadzwyczaj wiele. Wszyscy gromadzili się już to przy grobie Cavaignaca, już téż przy grobie Baudina. Baudin, broniąc do ostatniéj chwili jako reprezentant ludu rzeczypospolitéj, padł 3 grudnia 1851 ugodzony kulą na barykadach przedmieścia św. Antoniego, wykrzyknąwszy przed zgonem: „Niech żyje rzeczpospolita!“ Demonstracya odbyła się jak najspokojniéj. Zebrani ścisnęli sobie dłonie nad grobami obudwóch bohaterów rewolucyi lutowéj i rozeszli się w porządku. Przy grobie Cavaignaca był dosłownie wał usypany z wieńców, które naznoszono. Obraz jego był prześlicznie wieńczony a napis, który początkowo pod nim wisiał, wetknięto na osobnym kiju i utkwiono w stosie wieńców. Napis ten zawierał następujące słowa: „Godfredowi Cavaignacowi trzy siostry Chrystusowe. Przyjacielu, któryś poświęcił twoje życie w naszéj obronie, i któryś nas całém sercem pokochał, pocieszą się, wkrótce odrodzimy się nowu z nicości na zawsze.“ Owe „trzy siostry Chrystusowe“ mają oznaczać „wolność, równość i braterstwo“, hasło rewolucyi francuskiéj. Około piątéj godziny rozległ się na smętarzu Montmartre odgłos trąbki. Oficer z kilkunastu żołnierzami przeszedł kilka razy smętarz w poprzek i podłuż, co miało być znakiem dla ludu do rozejścia. Żołnierze przechodzący około grobu Cavaignaca, wykrzyknęli po trzy razy: „Niech żyje Cavaignac!“ Policya zachowała się zupełnie biernie.

Dzisiejszy Monitor wieczorny przypomina dziennikom paryzkim, że nie przysłuża im prawo krytykowania konstytucyi i praw cesarza, co wywołało nie małą sensacyą. Niektórzy wnoszą z tego, że na dworze cesarskim stronnictwo reakcyjne musiało wziąść górę.

Dwór cesarski wyjeżdża w przyszły czwartek do St. Cloud, skąd się wybierze do Compiègne. Na dworcu kolei ożelaznéj poczynią na przyjęcie cesarstwa wielkie przygotowania.

Niel i Rouher mieli się pogodzić; z innéj strony zarzucają, że Niel stara się o dymisyą.

Królowa Izabella opuści Pau 6 b. m. i zajmie pomieszkanie naprzeciw Luwrowi, za które płacić będzie miesięcznie 11,000 franków. Zabawi tam tak długo dopóki jéj pałace na polach elizejskich nie zostaną arestowane.

Wyszła tu broszura pod tytułem: Le spectre noir, autorem jéj ma być Amadeusz de Céséna, redaktor naczelny dziennika Pays. Autor czyni Prusy odpowiedzialnemi za wydatki, jakie armie europejskie pochłaniają: Prusy są także przyczyną socyalistycznéj propagandy. Francya może tylko wtedy rozbroić swoje wojsko, jeżli Prusy pierwsze rozpoczną. Atoli Prusy tylko po dotkliwéj klęsce przystąpią do rozbrojenia albo raczéj rozbrojone zostaną. Socyalizm może być także jedynie przez wyprawę nad Ren pokonany, Francya zatém z dwojakich przyczyn powinna ruszyć ku Renowi. Pays, Presse i Liberté zgadza się zupełnie z uwagami autora.

HISZPANIA.

* Kwestya zwołania Kortezów, formy rządu, kandydata do tronu, jakoś nie posuwa się naprzód; tymczasowość przedłuża się bardzo. Rząd tymczasowy wprawdzie wiele pisze, okólników, manifestów, odezw i listów nie szczędzi, ale te pomimo troskliwości i ozdobności stylu, rzeczy nie rozjaśniają. Rząd tymczasowy także nader jest czynny w ogłaszaniu dekretów. Najważniejszym jest dekret finansowy. Dekret ten wykazuje, że finanse Hiszpanii są w najbardziéj opłakanym stanie. deficyt wynosi 2½ miliardów reałów, czyli (cztery reały mniéj więcéj stanowią franka) do 650 milion. fr. Dochody Hiszpanii zwyczajne obliczają na 1100 franków. Podobnego stósunku nawet najbardziéj zbankrutowane państwo europejskie nie pokaże.

Z powodu głodu i braku roboty trzeba będzie znacznych sum na wypadki nadzwyczajne, zatém myślą utrzymać system warsztatów narodowych. Rząd przeto zadeklarował pożyczkę z 200 milionów duros (duro równa się 5¼ fr.) czyli z 1050 milionów fr. Jest to więc jedna z najbardziéj kolosalnych pożyczek, jakie widziano w Europie i trzeba wielkiéj śmiałości, by przypaszczać, że kapitaliści pospieszą bardzo z uczyniem zadość temu żądaniu. A najprzód Hiszpania ma już dziś długu rozdzielonego na dwadzieścia rozmaitych i różnorodnych pozycyi 18,097 milionów reałów; wprawdzie większa część tego długu jest 3 procentowa, w każdym razie zabiera on prawie czwartą część dochodu, a mianowicie około 240 milionów franków. Nowa pożyczka jest 6 procentowa, a kurs do zapisów naznaczono 80 za sto, w istocie zatém jest 7 procentową z ułamkiém, a ciężary państwa powiększa o jakie 70 milionów fr.

Kraj będzie musiał płacić o 25 procent więcéj jak płacił, byle procenta pokryć, a jeżeli dodamy amortyzacyą, to nieskończenie więcéj. Hiszpania jest krajem od natury bardzo uposażonym, ale zubożałym; czy wytrzyma podobne zwiększenie się ciężarów, czy nie zbankrutuje? Co do niektórych rodzajów długu jest już bankrutem, bo nie płaci zapewnionego procentu; ztąd ciągłe spory z wierzycielami zwłaszcza angielskimi, którzy utworzyli osobny komitet mający pilnować interesu wierzycieli. Gdyby do skutku przyszedł projekt rozwiązania armii hiszpańskiéj, ograniczenia jéj do milicyi, żandarmerii, kadrów, w takim razie oszczędności porobione pozwoliby zadowolnić wymagania; zdaje się jednak, że o tém daleko więcéj myśleli dziennikarze zagraniczni aniżeli członkowie rządu tymczasowego.

Armia hiszpańska kosztuje prawie tyle, co dług ukonsolidowany, to jest około 415 milionów franków, a z marynarką o 55 milionów więcéj; możnaby więc tutaj czynić oszczędności; ale pamiętać należy, że rząd Hiszpanii jest w ręku jenerałów, że jenerałowie tylko robią tam rewolucye: wątpić więc należy pomimo całéj demokracyi Prima i liberalizmu Serrany, by chcieli osłabiać żywioł, który dał im władzę. Co do kandydatury do tronu nie można wątpić, iż dotychczas prowadzą się silne na wszystkie strony zakulisowe intrygi; lecz do téj pory żadna tak daleko nie została doprowadzoną, by o jéj wypadku coś z pewnością można było głosić. Ta zwłoka powiększa widoki rzeczypospolitéj.

Wedle doniesień z Madrytu z 30 października zbroją w portach Kadyksu i Kartageny flotylą składającą się z czterech okrętów wojennych, które mają odpłynąć do Kuby. Jenerał Dolce wyjedzie na fregacie „Madryt“ jako jeneralny kapitan téjże kolonii hiszpańskiéj. Wojsko, które Dolce zabierze, zluzuje wojsko jenerała Lersundi, którém tenże uśmierzył powstanie na Porto-Rico.

Liberté donosi, że demokraci w Barcelonie zamierzają wynieść na króla Esparterę pod imieniem Baldomera I, jeżli Kortezy zgodzą się na monarchią.

Telegramy, z półwyspu iberyjskiego przez nas otrzymane, brzmią jak następuje.

Madryt, 3 listopada. Jenerał Dulce, udając się do Hawanny, otrzyma potrzebne pełnomocnictwa, ażeby tamże z prowadzić odpowiednie instytucyom hiszpańskim prawa i władze, podzielić wyspę Kubę na trzy prowincye, ustalić wolność prasy i usunąć wszystkie znienawidzone urządzenia dawniejszego rządu. — Marszałek Novaliches przybył tu w podróży swéj do Paryża. — Zaręczają, że Espaartero wystąpi jako kandydat do ustawodawczych Kortezów.

Madryt, 3 listopada. Wiadomość kilku dzienników, że p. Olozaga wyjedzie wkrótce z misyą za granicę, jest bezpodstawna.

Madryt, 4 listopada. Dekret rządu prowizorycznego znosi wszystkie rozporządzenia, wydane przez junty we względzie notaryuszow, publicznych instygatorów i pisarzy sądowych przy trybunałach.

Telegramy.

Wiedeń, 4 listopada. Neue freie Presse ogłasza pismo naczelnika stronnictwa młodéj Turcyi Zia beja, w którém streszcza program stronnictwa i zastrzega się przeciw uczynionemu mu zarzutowi tendencyi zdrady stanu. Pismo, to zwalając na otoczenie sułtana odpowiedzialność za upadek państwa tureckiego, podaje jako cel stronnictwa młodéj Turcyi „reformę państwa tureckiego na legalnéj drodze.“

Petersburg, 3 listopada. Boersen Ztg oświadcza się co do artykułów kilku dzienników zagranicznych we względzie mowy, którą minister oświecenia hr. Tołstoj miał w Warszawie o panslawizmie. Dziennik ten oświadcza, powołując się na zapatrywania całego dziennikarstwa rosyjskiego jako téż na opinią publiczną, że Rosya w interesie swéj jednolitéj siły daleką jest od myśli podbicia sobie szczepów słowiańskich. Nie pragnie ona ani Bułgaryi, ani Carogrodu, ani Galicyi, ani Czech, lecz wolnego jedynie, swobodnego rozwoju swych współplemieńców i ubolewa nad uciskiem ich ze strony rządów Austryi i Turcyi.

Paryż, 3 listopada. Patrie dowiaduje się, że bey tunetański przesłał do domu bankowego Erlanger nową kwotę 60,000 franków na zaspokojenie wierzycieli rządu tunetańskiego.

Paryż, 3 listopada. Etendard donosi, że rząd rumuński przysłał tu urzędową notę, w któréj zaprzecza istnieniu komitetów, zamierzających najście na Bułgaryą, i zapewnia, że energicznie stłumi każdy zakus agitacyi podobnéj. — Według Patrie odjechali dziś ambasadorowie baron Talleyrand-Périgord do Petersburga a Benedetti do Berlina.

Florencya, 3 listopada. Dzisiaj, w rocznicę bitwy pod Mentaną, odbył się uroczysty pochód około 200 ludzi, na czele których dwie czarne powiewały chorągwie, na cmentarz San Miniato, gdzie na pamiątkę poległych pod Mentaną odbyła się religijna uroczystość. Potém ruszył pochód milcząco i w zupełnym porządku przez główne ulice Florencyi a po krótkiéj rzymskiego emigranta na Piazza della Signoria przemowie rozszedł się spokojnie.

Białogród serbski, 4 listopada. Postępowanie sądowe przeciw ostatnim w procesie o zamordowanie księcia Michała oskarżonym zamknięte wczoraj zostało. Przeciw Maistrowiczowi wniósł prokurator o karę śmierci.

Bukareszt, 4 listopada. Izby powołane na dzień 27 bm.

Bukareszt, 2 listopada. Wiadomość, podana przez kilka dzienników, że Bedeskini, szwagier Menottego Garibaldego, zajmuje się werbowaniami celem inwazyi do Bułgaryi, jest zupełnie bezpodstawną. Przybył on tu, ażeby w bliskości Bukaresztu założyć łazienki, którego to zamiaru zrzec się jednakowoż musiał dla braku kapitału.

Nowy Jork, 4 listopada. (Telegram podmorski.) W mieście tutejszém otrzymał pan Seymour prawdopodobnie większość 50 tysięcy głosów. Doniesienia z Waszyngtonu nie pozwalają wątpić o wyborze pana Granta.

Waszyngton, 4 listopada. (Telegram podmorski.) Według rezultatu wyborczego uważać można wybór Granta znaczną większością za zapewniony.

Berlin, 5 listopada. Izba poselska wybrała dziś swym marszałkiem posła Forckenbecka 227 głosami z 246 głosujących. — Jacoby oznajmił wczoraj, że występuje z frakcyi postępowców. — Wolno-konserwatywni zamyślają postawić wniosek o wolność mówienia. Paryż, 5 listopada. Pruska mowa tronowa przychylnie przyjętą została. Nowy Jork, 4 listopada. Grant i Colfax wybrani zostali. Większość republikańska we wszystkich prawie stanach północnych oświadczyła się za nimi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 5 listopada. Wczoraj wieczorem zakończyły się nadzwyczajne **roki sądu przysięgłych** w Poznaniu, które się rozpoczęły dnia 26 października. Ostatnia sprawa toczyła się przez trzy dni i skończyła się skazaniem b. kupca Łukomskiego, oskarżonego o zabicie swego teścia, na śmierć. Przebieg téj sprawy podamy czytelnikom później.

— * Na dotkniętych powodzią **Szwajcarów** złożyli: E. P. z Wrześni tal. 5. — Karólek P. z Gembic 6 tal. — X. 3 tal. — Ogółem **28** tal **27** sgr. i **3** franki **74** cent. Dawniéj zebrane tal. **300** odesłaliśmy już na miejsce przeznaczenia.

— * Na **wdowę oolemniałą**, niedawno z Sybiru przybyłą, złożyli: Bez podpisu przez asygnacyą pocztową z Rogoźna 1 tal. — Julia P. z Gembic 2 tal. — E. P. z Wrześni 5 tal. — Ogółem tal. **30.**

— * Królewska rejencya w Poznaniu ogłasza w najnowszym numerze Dziennika Urzędowego następujący **regulamin grobelny** dla rzeki Obrzyska czyli zgoła iéj Obry:

„Celem utrzymywania rzeczki Obrzyska czyli zgniłéj Obry, płynącéj z jeziora Rudzkiego do Odry pod Tschicherzig wydaje się na zasadzie § 11 prawa z dnia 11 marca 1850, tyczącego się zarządu policyi, i § 35 statutu ku uregulowaniu Obrzyska z dnia 4 kwietnia 1864 następujące rozporządzenie policyjne: § 1. Karze pieniężnéj od 15 sgr do 10 tal. lub w razie niemożności stósownéj karze więzienia, o ile szczegółowe przepisy kodeksu karnego zastósowane nie zostaną, ulegnie każdy: 1) kto przez rzekę resp. kanał prz chodzi, wozem lub konno przejeżdża albo bydło przepędza; 2) kto po spadzistościach i brzegach udarnionych chodzi, wozem lub konno jeździ, albo bydło wpuszcza; 3) kto bydło w innych miejscach poi od tych, które dozór przeznaczył i władza miejscowa jako miejsce do pojenia bydła oznaczyła; 4) kto len albo konopie w rzece odnośnie w kanale macza; 5) kto kamienie albo kępy wrzuca, pale wbija, z emię, faszyny i więcierze zakłada; 6) kto plantacye nad rzeką odnośnie kanałem urządza, albo kto chrust do wzmocnienia brzegów rozłożony razem iera albo porusza. § 2. Równéj karze ulegają przewodnicy czołen i szkut, którzy ze swemi statkami w innych miejscach stawają od tych, które do naładowania przeznaczone zostały, i którzy podczas płynięcia i holowania szkuty z rozmysłu lub niedbalstwa brzegi, spadzistości i bankiety, jako téż i mosty uszkadzają. § 3. Rybołóstwo w rzece lub kanale dozwolone tylko jest po poprzedniém o tém doniesieniu dozórcy budowniczemu, a to tylko z statków a nie od brzegów. Zakazuje się przy tém wyraźnie wbijanie palów z przywiązanemi do nich sznurami i wędkami, zakładanie jazów, koszów i sieci również i łowienie ryb na wędkę, także nie wolno wrzucić mułu, jaki przy łowieniu ryb sieciami wyciągniętym został, napowrót w rzekę, lecz ma być zaniesionym aż po zatamy kanałowe, a nareszcie mają szkuty tylko pod mostami albo w bezpośredniéj bliskości mostów równolegle z smugą rzeki na obydwóch końcach być przywiązywane. Przestąpienia tych przepisów pociągają za sobą kary w § 1 oznaczone. § 4. Kary pieniężne na mocy niniejszego rozporządzenia złożone, o ile przez dyrektora lustracyjnego tymczasowo i stanowczo ustanowione zostały, wpływają do kasy melioracyi rzeczki Obrzysko.“

— * **Jarmark w Pobiedziskach**, wyznaczony na dzień 24 grudnia rb. odbędzie się dnia 24 listopada.

— * W Poznaniu osiedlił się świeżo lekarz praktyczny, chirurg i akuszer doktor Leopold **Zielke**, a w Kostrzynie lekarz praktyczny, chirurg i akuszer doktor Emil **Wanjura**.

— * **Kalendarz**. Jutro, w piątek dnia 6 listopada, Leonarda wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Wszewłada. Wschód słońca o godzinie 7 minut 3, zachód o godzinie 4 minut 23.

Dnia 6 listopada 1450 roku Kazimierz Jagiellończyk godzi poróżnione stany; — 1661 zniesienie Moskwy pod Gołębiem; — 1831 utworzenie w Paryżu pierwszego komitetu polskiego.

(z) **Od Rawicza**, 4 listopada. Podczas recepcyi Najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa Ledóchowskiego dnia 3 z. m. w Gostyniu, o czém w czasie swoim donosiłem, wydarzył się bardzo smutny i nieszczęśliwy przypadek. Gwoździarz Samolewski, a jak mi się zdaje, i tegoroczni król kurkowy miasta Gostynia, trudnił się strzelaniem z moździerzy i podobno, kiedy już Arcypasterz przejechał i był pod klasztorem ksks. Filipinów, nabił jeszcze raz moździerz, bo mu prochu zbyło, i to tak nieszczęśliwie, że moździerz pękł, kawałkiem odpadniętym uderzył go w głowę, i tak niebezpiecznie skaleczył, że na trzeci dzień życia dokończył pośród najokropniejszych boleści. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i ośmioro dzieci i to podobno bez majątkowych zasobów.

Drugi smutny przypadek wydarzył się w Łaszczynie pod Rawiczem. Chłopak pewien, będący zatrudnionym przy młockarni, nieszczęśliwym sposobem cztery palce u jednéj ręki utracił. Dziedzic miejscowy zajął się nieszczęśliwym prawdziwie macierzyńską opieką.

Ks. dziekan Śmitkowski z Jutrosina w dalszym ciągu wizyt kościelnych udał się z Zakrzewa do Pomieca, Gołaszyna, Rydzyny i Żytowiecka. Parafianie po wszystkich wizytowanych kościołach nader bierny brali udział w uroczystości. W korespondencyi z dnia 3 września rb. donosiłem o kobiecie, wałęsającéj się po powiecie krobskim i graniczących okolicach Szląska a dopuszczającéj się różnych oszustw pod nazwiskiem Wiśniewskiéj lub Kirste. Bezwstydna kobieta ta w ostatnich czasach wałęsała się, podług najwiarogodniejszego źródła, w powiecie szamotulskim a między innemi w parafii biezdrowskiéj i okolicy.

Przypadki tyfusu i u nas się pojawiają, a na który w ostatnich dniach kilka zaszło przypadków śmierci.

Od dwóch tygodni mamy dni deszczowe, w skutek czego oziminy po dłuższym czasie spoczywania w ziemi teraz dopiero poczynają wschodzić.

— * **Z Włoszech**. Korespondent włoski pisze między innemi do Gazety Polskiéj:

Szlachta i wszyscy zamożniejsi obywatele we Włoszech zajmują się teraz winobraniem. Baron Ricasoli jest prawdziwie niezmordowany, bo też we Włoszech nie ma lepszego nadeń gospodarza. Wiadomo, że we Włoszech dzierzawcy gruntu są bardzo rzadcy, i że w ogóle włościanie są pewnego rodzaju komornikami, którzy otrzymują od właściciela gruntu mieszkanie i uprawiają rolę, dzieląc się za to z nim produktami rolnemi, w stósunku trzeciéj i czwartéj części całego dochodu, stósownie do urodzajności gruntu Zwyczaj ten jest dość upowszechniony we Włoszech, i sprawia, że włościanin włoski jest daleko wolniejszym od niemieckiego lub francuzkiego; gdyż w taki sposób uprawiając ziemię, rólnik włoski jest raczéj wspólnikiem niż sługą właściciela. Jest to pozostałość po konstytucyach republikańskich średniego wieku, gdy życie publiczne wszędzie wytępiało proletaryat. Dopóki istniały rzeczypospolite średniowieczne, ten sposób uprawiania roli był najlepszym i najkorzystniejszym dla kraju. Zwolna swobodny włościanin stawał się parobkiem folwarcznym, i zamiast dzielić się z właścicielem korzyściami, miał zaledwie tyle, ile koniecznie potrzeba na utrzymanie życia. Taki system w wielu miejscach jeszcze się utrzymuje.

Ze wszystkich włościan włoskich najbardziéj się odznacza chłop toskański, który pod względem rozumu, pojętności i zabiegłości gospodarczéj nie ma równego sobie w całéj Europie. Nie szukajcie go w okolicach Florencyi, gdzie jest zepsuty sąsiedztwem miasta, którego potrzeby przedziwnie wyzyskiwać umie; ale idźcie do Sienny, do Volterore, i w góry Pistoja. Zdarza się często, że wieśniak toskański nie umie czytać; ale zna się na wszystkiém i gada o wszystkiém z niepospolitym zdrowym rozsądkiem, i instynktową znajomością rzeczy. Nawet w kwestyach, które zdają się przechodzić skalę chłopskiego rozumu, mówi trafnie, dorzecznie i nieraz zabije ćwieka ukształconemu człowiekowi: powtarzam, wieśniak toskański jest umysłowo wyższym od wszystkich włościan w Europie. Od owéj wielkiéj epoki wieku 13 i 14, gdy Włochy przygotowały oświecenie świata przez naukę, sztuki, literaturę i handel, a bardziéj jeszcze przez przedziwne instytucye polityczne, wiele przewrotów z nimi to wszystko. Po Karolu V jego następcy chciwi i niedołągani, a później różne książątka, byli srogimi władzcami Włoch. Szczęściem, wieśniak uniknął po części ogólnéj demoralizacyi, i pozostał szlachetniejszym, dumniejszym, roztropniejszym i sprawiedliwszym. Wprawdzie nie umie już czytać; ale we Włoszech przechowują się podania przez długie pokolenia. Wieśniak toskański bardzo dobrze zna historyą swojego kraju, a pod względem rólnictwa nie wiele potrzebuje się uczyć od nowoczesnych agronomów.

Przed dwoma dniami ksią z Giuliani, profesor katedry Dantejskiéj we Florencyi, powrócił z wycieczki w góry Pistoja. Pytałem go, co tam robił? Odpowiedział, że chodził uczyć się języka włoskiego od chłopów w górach, którzy od kilku wieków nie uczą się czytać! Pomyślicie może, iż uczony ksiądz studyował wymawianie, śpiewność języka itd — Gdzie tam! Poprostu szukał doboru słów i wyrażeń u tych potomków 13 i 14 wieku.

Fakt ten powinienby zwrócić uwagę filologów europejskich, którzy może nie zechcą uwierzyć, że trzeba chodzić do chłopów, by uczyć się poznawać piękność o czystego języka; mnie jednak wcale nie zdziwiła podróż księdza Giuliani; dawniéj już bowiem znakomity Guerazzi mówił mi o swoich wycieczkach w okolice Pizzy, żeby odszukać piękną mowę Machiawela, tak zwięzłą a tak energiczną.

Dziś wieśniak toskański żyje z dnia na dzień, wcale nie myśli o tém, żeby zostać właścicielem gruntu i obywatelem, a najlepszy dowód jest ten, że daleko trudniéj jest znaleść kupców na małe kawałki dóbr kościelnych, niż na wielkie posiadłości, które zresztą są poszukiwane. Wieśniak neapolitański pozostał wosoły i nierasobliwy, lubi grać na gitarze, mało pracuje, bo grunt jest żyzny i jest bardzo zadowolniony ze swojego losu. W górach wieśniak jest dziki i lubieżny; nie cierpi służby wojskowej, i unikając jéj, przystaje do rozbójników i z nimi pędzi czas słodko na łonie kochanki, dopóki nie zginie w walce lub nie dostanie się do więzienia. W Piemoncie wieśniak jest ciężki, gburowaty, — ale roztropny, oszczędny i pracowity. Chętnie zostaje dzierżawcą, żeby być panem swéj woli i pracować dla siebie. Mniéj on od wieśniaka francuzkiego kocha swoją ziemię, ale pod tym względem ze wszystkich włościan włoskich najbardziéj się do niego zbliża. Chłop lombardzki doświadczył wiele złego w ciągu ostatnich lat dziesięciu w skutku ciągłych nieurodzajów. I on jest pracowity, uczciwy i przedsiębierczy. Austrya starała się podnieść los włościan, i może dla tego chłopi lombardzcy przyjaźnie wspominają jéj panowanie. Włochy, jako kraj przeważnie rolniczy, nie mogący pod względem przemysłu współzawodniczyć ani z Anglią ani z Francyą, rzeczywiście żyją tylko z ludności wiejskiéj. Dla tego, jeżli położenie włościan włoskich pogorszy się zamiast polepszyć, obawiać się należy wielu nieszczęść od tego proletaryatu.

— * **Akwarella p. J. Kossaka**. Przed kilku miesiącami donoszono o wyjeździe artysty p. Juliusza Kossaka z Warszawy do Galicyi, celem zdjęcia na miejscu szkiców i portretów do zamówionego dla hrabiego Trani, brata byłego króla neapolitańskiego, obrazu przedstawiającego rozbicie pod Custozzą czworoboku bersaglierów włoskich przez pułk ułanów. Dziś, jak donosi Gazeta Warsz., obraz ten jest już ukończony. Każda praca pana Kossaka odznacza się wybornym rysunkiem, które artyście zjednały tak wysokie w sztuce stanowisko. Obraz wszakże, o którym mówimy, do najlepszych jego prac zaliczyć można. Jest to akwarella wielkich rozmiarów, mająca do 60 cali długości, a 32 szerokości. Po lewéj stronie widzimy uszykowany blisko rozłożystego drzewa czworobok bersaglierów z grupą tyralierów na przedzie, przyjmujący morderczym ogniem wrębujących się w jego szeregi ułanów. W głębi widać Villafranca, inny szwadron ułanów odpierający jazdę piemoncką.

Przybyli do Poznania dnia 5 listopada.

BAZAR. Paliszewski z Gębic, hr. Poniński z Dominowa, pan Szumann z Kujawek.

HOTEL DU NORD. Hr. Miączyński z Warszawy, Mielęcki z Nieszuwy, Lisiecki ze Śremu, Jung z Lubostronia, Loewenberg z Nettschütz.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Koczorowski z Jarocina, Janowski z Królestwa Polskiego, Brühl z Wrocławia, Danziger z Lipska, Bardt z Lubosza, Bardt z Pawłowic, Wühmann z Gniezna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Szyndowski z Niepruszewa, pani Treskow z Radojewa, Herz, Reiwaldt, Schultz i Arnold z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM. Radońska z córką z Bieganowa, Sokołowski z żoną z Niemierzyc, Genge z żoną z Węgierek, Brohm z Grodziska.

TILSNERA HOTEL GARNI. Hoffmann i Star z Wrocławia, Steiner z Drezna, Stab z Berlina, Pfeil z Hamburga, Wilczewski z Grodziska, Reisinger z Orłówka.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **MĄKA**. Berlin, 4 listopada. Mąka pszenna Nr. 0 4½—½ tal., Nr. 0 i 1 4—⅓ tal.; rżana Nr. 0 3⅝—4⅙ tal., Nr. 0 i 1 3⅞—¾ tal. pł. za cent. z miechem.

Poznań, 5 listopada. Mąka pszenna No. 0 6—6¼ tal. No. 0 i 1 5½—¾ tal., mąka rżana No. 0 4—4⅙ tal., No. 0 i 1 3¾—⅝ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 5 listopada.

Poznańskie nowe 4% listy zast. 85⅜ tal. żąd. — Pozn listy rent. 88 płac. — Pozn. 5% obligacye pow 95 żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry 95 żąd. — Banknoty polskie 83⅜ płac — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 93¼ tal. żądano.

Żyto: na listop. 48¼, list.-grud. 47¼, styczeń 1869 47¼, na wiosnę 1869 47¼ tal. płac.

Owies: (z beczki) wypowiedz. 3000 kwart. na listop. 14¹¹/₁₂, grudzień 14⅞, styczeń 1869 14¹¹/₁₂, luty 1869 14²³/₂₄ tal. płac.

Giełda berlińska, 4 listopada.

Giełda dzisiejsza wyłącznie prawie zajmowała się akcyami kolei żelaznych, których kursa dla tego znacznie podskoczyły; mniéj ożywiony był obrót papierów spekulacyjnych przy słabéj czasowo tendencyi.

Walory pruskie: Dobr. pożycz. pstwa (4½%) 97½ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103⅜ płac. Obl. pstwa (4½) 81½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 119¾ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 75¾ płac. dto (4%) 83 żąd. dto (4½%) 90¾ płac. Pozn. nowe (4%) 85⅛ płac.

List. rent. Pozn. (4%) 88⅜ płac. Prusk. (4%) 89 płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 50¾ płacono. Poż. narod. (5%) 55⅝—⅛ płac Losy z roku 1854 (4%) 70 płac. Losy kred. z roku 1858 81¾ płacono. Losy z r. 1860 (5%) 63¾ płac. Losy z r. 1864 (4%) 58¾ płac. Pożyc. w srebr. z r. 1864 (5%) 60¼ płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 118 płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) 67 płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) — płac. Polsk. listy zastaw. 3 em. w rs. (4%) 66⅛ płac. Listy likw. 56½ płac. Włosk. poż (5%) 54 płacono. Amer. poż. (6%) 80½—¾ płc. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 126½ płc. Gal.-Kar. Ludwika 92⅜ płac. Austr. franc. 153¾—4½ płac. Warsz.-wied. 58½ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 93⅛—⅜ płac. Pozn. prow. 102 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 116 płac. Centyf. nip. Hübnera (4½%) 100½ płac. Hansem. (4½%) 89 płacono. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) 86 żąd.

Kurs gotówki i papierów. Fndr. pruski 113⅞ płac., ldr. 112⅜ płc., suwereny 6. 24¼ płac., nap. 5. 12½ płac., półimper. 5. 18¼ płac. doll. 1. 12⅛ płac. Złota w sztabach funt celny 469 płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bank. 99¾ płacono. Austr.-bankn 88⅛ płacono. Rosyjsk. bankn. 83¾ płc.

— **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 64—72 tal.; 2000 funt. na listop. 63¾, nom. listop.-grudz. 61½ żąd. 61 płac. kwiec.-maj 61 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 52—56 tal., nowe 55½—¼ tal. z kolei płac.; na listop. 54¼—½—⅜, listop. grudz. 52½—¾—½, grudz.-stycz. 51¾, na wiosnę 50⅞—¾ tal płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 46—57 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 32—35 tal.; galicyjski 32—½, polski 34½—3[illegible]

tal. z kolei płac., na listop. 33½, listop.-grudz. 32½—¾, grudz.-stycz. 32⅝, na wiosnę 32¼ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 66—72 tal.; na paszę 58—61 tal. Rzep: 1800 funt. 78—80 tal. Rzepik: 76—79 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 9⅓ tal. żąd.; na listop. i listop.-grudz. 9¼—1/24, grud.-stycz. 9⅓, kwiec.-maj 9⅝ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 11⅓ tal. Oléj skalny: w miejscu 7¼ tal.; na listopad 7 1/12—⅛, listop.-grudz. 7 1/12—⅛ płac. grudz.-stycz. 7⅙ tal. żąd. Okowita: 8000 % Tral. w miejscu bez beczki 16½ tal. płac.; na listop. 16¼—⅓ płac. i żąd. 16¼ płac. listop.-grud. i grudz.-styczeń 16 kwiecień-maj 16 5/12—½ tal. płac.

Giełda wrocławska, 4 listopada.
(Adolf Karmiński).

Pszenica: słabo, pr. 84 funt. biała 70—79—83 sgr., żółta 68—72—78 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc — tal. żądano. Żyto: piękny towar żądany, pośledni zaniedbany, pr. 84 funt. w miejscu szląskie 62—68 sgr., najpiękniejsze nad not. płc., 2000 funt. na bieżący miesiąc 50¼ tal. płc. i żąd., list.-grud. 49⅛ tal. płc. i żąd., kwiec.-maj 48½ tal. płac., 48¼ tal. żąd. Jęczmień: ofiarowany, pr. 74 funt. w miejscu żółty 50—53 sgr., jasny 55—59 sgr., biały 60—61 sgr, najpiękniejszy nad not. płac. 2000 funt. na bieżący miesiąc — tal. żąd. Owies: słabiéj, pr. 50 funt. w miejscu szląski 35—41 sgr., galicyjski 34—37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 51¼ tal. płac. Groch: bez obrotu, pr. 90 funt. do gotowania 68—72 sgr., na paszę 62—67 sgr. Wyka: popyt mały, pr. 90 funt. 57—60 sgr. Bób: więcéj żądany, pr. 90 funt. 74—80—88 sgr. Łubin: trzyma się, pr. 90 funt. 51—52 sgr. Koniczyna obrót spokojny, pr. 100 funt. biała 14—15—18—21 tal., czerwona 10—12—13—15 tal. Tymotka: spokojnie, 6—7—7½ tal. Siemię konopne: bez zmiany, pr. 60 funt. brutto 54—58 sgr. Nasiona olejne: ceny dobrze się trzymają, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 172—182—190 sgr. Rzepik zimowy: 170—176—178 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bież. miesiąc — tal. żąd. Oléj rzepiowy: stale, pr. 100 funt. w miejscu 9⅙ tal. żąd., na bieżący miesiąc 9 1/12 tal. płc., list.-grud. 9 1/12 tal. płac., grudz.-stycz. 9⅙ tal. żąd., kwiec.-maj 9 5/12 tal. płac., Kuchy rzepiowe: staléj, pr. 100 funt. w miejscu 60—61 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu 15⅔ tal. żąd., 5/12 płac., na bież. miesiąc 15½ płac., list.-grudz. 15 5/12 tal. płac., kwiec.-maj 15 7/12 tal. płac. Urzędowy kurs: Austr. bank. 88⅛—88 płac. Rosyjsko-polskie 83⅝ płac.

Giełda szczecińska, 4 listopada.

Pszenica: spokojnie; na listopad 69½, list.-grud. 68, na wiosnę 67¾ tal. Żyto: trzyma się; na list. 54½, listop.-grudz. 52¼, na wiosnę 51¼ tal. Oléj rzepiowy: bez zmiany; na list. 9 1/24, kw.-maj 9 5/12 tal. Okowita: słabo; na list. 16, list.-grud. 15 7/12, na wiosnę 16½ tal.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniem bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyaryа, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, choty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, senność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, luzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak wagi itd. (5330)

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach szanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem życia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37 — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.** [w Wie]dni, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung i „pod Murzynem" Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu aptekę Elsnera, jako też przez wszystkie apteki.

Obwieszczenie.

Dostawa potrzebnego siana i słomy dla miejskiéj masztalni na rok 1869 poruczoną zostanie najmniéj żądającemu.

Do tego wyznaczyliśmy termin licytacyjny na **poniedziałek dnia 9 m. p. przed południem o godzinie 10éj** w sali ratusza, na który wzywamy chęć podjęcia się mających.

Warunki są do przejrzenia w naszéj registraturze.

Poznań, 28 października 1868. [6871].

Magistrat.

Nauczycielka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę zaopatrzona w dobre świadectwa poszukuje miejsca do początkujących dzieci. Bliższéj wiadomości udzieli Ekspedycya Dzien. Poznańskiego pod literą N. M. (.6731)

Dom. **Tarnówko** pod Chełmcami poszukuje **nauczyciela domowego** do trzech chłopczyków. (6829)

W komisie księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:

Kongres europejski
w obec ducha czasu
przez
K. Czpara.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian
P. Owidjusza Nasona
z krótką wiadomością o
życiu i pismach autora,
wstępem do każdéj powieści oraz objaśnieniem i słowniczkiem dla użytku szkół
wydał
Prof. Dr. **Antoni Jerzykowski.**
Cena 1 tal. 10 sgr.

Piwiarnia browaru pana Gumprechta, ulica Wrocławska 38 i Szkólna naprzeciw Lombardu. Dziś w czwartek 5 listopada **polskie kiszki z kaszy z kapustą.** [6886].

Wielka aukcya
dywanów i towarów tapiser.

W **poniedziałek** dnia **9 mb.** przed południem o 9½ godzinie i po południu o 2½ godzinie sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu w handlu przy **Kramarskiéj ul. 12** na rachunek zamiejscowy wielką partyą pięknych i eleganckich **dywanów welurowych** i **brukselskich** we wszystkich rozmiarach, mianowicie dywany salonowe, jako też rozpoczęte i skończone hafty, jako to: poduszki pluszowe, perłowe i krzyżową robotą, trzewiki, sakiewki itp.

Manheimer, kr. komisarz aukcyj. [6878].

Kompozycye
Antoniego Rubinsteina
z nakładu [6881].
Ed. Bote i G. Bock.

1. **Impatience**	17½	sgr.
2. **Polonaise**	22½	„
3. **Centredanse**	27½	„
4. **Valse**	25	„
5. **Intermezzo**	15	„
6. **Polka**	15	„
7. **Polka-Mazourka**	17½	„
8. **Mazourka**	12½	„
9. **Galop**	17½	„
10. **Le Rêve**	20	„
Op. 45 3 Conzert (G-dur) 2 tal.	5	„
Barcarolle	15	„
Deux Melodies	12½	„
Ouvert. de l'opera „Dimitri Donskoi"		
na fortep. na 4 ręce... 1 tal.	10	sgr.
na fortep. na 2 ręce	22½	„

Ed. Bote i G. Bock,
handel nadworny muzykaliów.
Poznań, Wilhelmowska ulica **21.**

Abituryent poszukuje miejsca **guwernera.** Adres sub. **E. H.** poste rest. **Poznań** [6877].

Ogrodowy, kawaler, znający także usługę, znajdzie miejsce zaraz lub od Nowego Roku w Dom. **Biechowie** pod Wrześnią. (6857)

Moje pomieszkanie znajduje się w **Starym Rynku No. 62.** *A. Mochnik,* (6821) krawiec damski.

Dr. Levinstein'a
Maison de santé
Berlin. — Schoeneberg 11 12.
Zakład leczący dla wewnętrznych zewnętrznych i nerwowych chorób.
Lekarz leczący radzca sanitarny dr. Lewinstein. Konsultacye najpierwszych lekarzy Berlińskich. Zgłoszenia się o przyjęcie przyjmuje (6588)
Biuro Maison de santé.

Winiarnia
Piotra Kałążnego
w Strzelnie

poleca Szanownéj publiczności swój dobrze zaopatrzony sklep **win węgierskich, reńskich itd.** do łaskawego uwzględnienia. (6873)

Haasenstein & Vogler,
Annoncen-Expedition
in Hamburg,
Berlin, Frankfurt a. M., Leipzig, Basel u. Wien.

Publicität!

Wir empfehlen unser Institut dem inserirenden Publikum zur **Uebertragung von Insertions-Aufträgen jeden Umfanges** und führen nachstehend die hierdurch erwachsenden Vortheile zur gefälligen Berücksichtigung an.

Durch die uns von sämmtlichen Zeitungs-Expeditionen günstigst gestellten Conditionen sind wir in den Stand gesetzt, die uns überwiesenen Aufträge unter folgenden **billigen Bedingungen** auszuführen:

1. Wir berechnen nur die **Original-Zeilen-Preise.** 2. Porto oder Spesen werden nicht belastet. 3. Bei grösseren und wiederholten Aufträgen **entsprechender Rabatt.** — **Special-Contrakte mit besonders günstigen Bedingungen bei Uebertragung des gesammten Insertionswesens.** 4. Belege werden in allen Fällen für **jedes** Inserat von uns geliefert. 5. Eine **einmalige Abschrift** des Inserats genügt auch bei Aufgabe **für mehrere Zeitungen.** 6. Ungesäumte Realisation am Tage der Auftragertheilung. 7. **Uebersetzungen** in alle Sprachen werden kostenfrei ausgeführt. 8. **Kosten-Anschläge** werden bereitwilligst auf Wunsch vorerst aufgestellt. 9. **Korrespondenz** franco gegen franco.

Unser **neuester** und **correctester**

Insertions-Kalender

Verzeichnisss sämmtlicher Zeitungen und Zeitschriften mit genauer Angabe der Auflagen und sonstigen für die Inserenten wichtigen Notizen, steht **gratis** zu Diensten.

Sachse & Co.
Zeitungs-Annoncen-Expedition.
Leipzig.

Filialhandlungen in:
Bern — Stuttgart — Cassel.

Annahme von Inseraten für die: Allgemeinen Anzeigen der „Gartenlaube" Auflage 250,000 Exempl.

Zur gefälligen Kenntnissnahme!

Allen denjenigen Herren **Kaufleuten, Fabrikanten, Landwirthen,** ferner **Guts-Administratoren, Agenturen, Erziehungs-Instituten Erfindern, Handels-Gärtnereien,** — kurz Jedermann, welcher in **Zeitungen inserirt,** empfehlen wir zu diesem Zwecke unsere hierselbst

Ring, Riemerzeile 18

errichtete Zeitungs-Annoncen-Expedition zur geneigten Benutzug.

Wir stehen mit allen hiesigen und auswärtigen Zeitungen und Fachzeitschriften in täglichem directen Verkehr und sind bei dem bedeutenden Umfange unseres Geschäftes in der angenehmen Lage, unsere geschätzten pt. Auftraggeber **prompt, billig, exact,** überhaupt in **jeder Weise** zufriedenstellend bedienen zu können. Bei grösseren Inseraten-Aufträgen gewähren wir einen entsprechenden Rabatt. Unsere Geschäfts-Normen versenden wir auf Verlangen, ebenso unsern höchst zweckmässigen Insertionskalender gratis.

Breslau, Hochachtungsvoll
Ring, Riemerzeile 18. **Sachse & Comp.**

Uczeń do handlu korzeni i żelaza potrzebuje [6838].
A. Wruk w Czarnkowie.

---

3 akcye Tellusa ma na sprzedaż księgarnia (6782)
M. Leitgebra.

Futro
(szopy) jeszcze w dobrym stanie są do nabycia ul. Jezuicka No. 9. [6887]
M. Felerowicz.

Ajenci poszukują się.

Stare, renomowane towarzystwo zabezpieczenia od ognia pragnie w mieście Poznaniu ustanowić kilku ajentów specyalnych.

Reflektujący na to urzędnicy i kupcy, którzy zapewnić sobie chcą piękny dochód poboczny, mogą się zgłosić sub **H. K.** poste rest. **Poznań.** [6875].

Najnowsze
wielkie
los. kapitałow,

dozwolone w Frankfurcie n. M. a przeto też w całem Królest. rozpocznie się **dnia 10 i 11 m. przyszł.**

Rozstrzygnąć się i **powyższem losowaniu mającą sumą** jest kapitał **1,222,700 tal.**

a wylosowane zostaną w następujących większych wygranych jako to:
tal. 100000, 60000, 40000, 20000, 2 po **10000,** 2 po **8000,** 2 po **6000,** 2 po **5000,** 3 po **4000,** 3 po **3000,** 2 po **2500,** 5 po **2000,** 13 po **1500,** 104 po **1000,** 5 po **500,** 146 po **400,** 11 po **300,** 197 po **200 tal. itd. itd.**

Wygrane wypłacają się we wszystkich domach bankowych. **Losy oryginalne** (nie promesy) **po 4 tal., po 2 tal., po 1 tal.** polecam do tego usilnie.

Ponieważ udział jest **nadzwyczaj ożywiony,** przeto uprasza się o rychłe przesłanie podpisanemu łaskaw. zleceń, które wykonują się akuratnie i pod najściślejszą dyskrecyą aż do najdalszych okolic, przy dołączeniu pieniędzy lub za zaliczką. (6742)

Dom mój cieszy się od lat około 20 największą renomą, ponieważ zawsze wypłacałem największe kwoty.

J. Dammann.
dom bankowy i wekslowy
Hamburg.

Lokal mój wina i piwa
polecam usilnie do łaskawego uwzględnienia.
Emil Güttler,
[6882] Wrocławska ul. 20.

Uzupełniwszy mój
Skład Herbaty i wybornych Araków
polecam takowy łaskawym względom.
J. Mondré,
[6888] Chwaliszewo No. 39 (obok poczty).

Świeżo ubite **sarny w całości i rozebrane, wielką przesyłkę zajęcy i bażantów** otrzymał i poleca
Izydor Busch,
Sapieżyński plac 2.

NB. Zamówienia ryb wykonują się zawsze punktualnie. [6872].

Prawdziwe *wiedeńskie piwo marcowe* u
E. Güttlera,
[6859]. Wrocławska ulica 20.

Plac Wilhelmowski No. 3 na III p. **pokoje umebl.** do wynajęcia. [6...]

Jelenie
na funty sprzedaje
F. Fromm,
[6884] Sapieżyński plac 7.

Świeża przesyłka
Hoffa wyskoku słodowego
nadeszła do składu jeneralnego
Br. Plessner
Rynek 91.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Poszukuje się **kupna wsi** około ... mórg areału w dobréj glebie, z wystarczającemi inwentarzami i budynkami i dobrym zdrowym domem mieszkalnym. Łaskawe zgłoszenia z najspecyalniéjszemi anszlagami przyjmuje się pod lit. **A. B. Breslau** poste restante. (68..)

Skład prawdziwego
Restitutions Fluid
przeciw kulawieniu itd. koni i bydła w butelkach kwartowych po 17½ sgr., 6 butelek 3 tal. [562.]
Elsnera apteka.

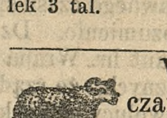

W mojéj tutejszéj owczarni zarodowéj oryginalnych Negretti rozpocznie sie sprzedaż szczepionych **tryków rozpłodowych** dnia **2 listopada.**

W. Rybno pod Kiszkowem.
(5957) **J. Lange.**

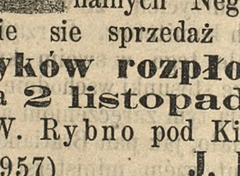

W tutejszéj owczarni Negrettów pełnej krwi są do sprzedania **tryki;** ospa szczepiona. [6876]

Dom. Szamotuły przy stacyi Szamotuły.

Dominium **Owieczki** pod Gnieznem ma do sprzedania
tegoroczne cielęta
po **oryginalnych krowach oldenburgskich.** [688.]

Teatr miejski.

W czwartek 5 listopada. Pierwsze wystąpienie w roli gościnnéj panny Elise Hür.. z teatru miejskiego Fryderyka Wilhelma w Berlinie. **Adelaide.** 1. Obraz ludowy ze śpiewami w 1 akcie Hugona Müllera. **Der Kurmärker und die Picarde 1815.** Obraz ludowy w 1 akcie Schneidera. 3. **Die schöne Galathea** Operetka w 1 akcie Poly Henriona. Muzyka F. Suppégo. (688.)

W piątek 6 listopada. 3 wystąpienie w roli gościnnéj panny Teresy Müller z teatru miejskiego w Bremie. **Die Hochzeit des Figaro.** Wielka opera w 4 aktach W. A. Mozarta.

Sala w Bazarze.
W piątek, dnia **6** listopada 1868 wieczorem o 7½ godzinie
KONCERT
dany przez [6879].
A. Rubinsteina.
Bilety w handlu nadw. muzykaliów
Ed. Bote i G. Bock.

Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś w czwartek 5 i w piątek 6 listopada **Wielki koncert całéj kapeli 6 pułku** pod dyrekcyą kapelmistrza **W. Appold.**
Wystąpienie
Szwedek
panien sióstr **Groenberg** z Bleking (kwartet damski w kostiumach narodowych).
Cena wnijścia przy kasie 5 sgr.
Biletów po 3 sgr. dostać można aż do godziny wieczorem w handlu muzykaliów **Bote i Bock.**
[6885]. *Emil Tauber.*

Sala w ogrodzie ludowym.
W **poniedziałek,** dnia **9** listopada 1868.
III
KONCERT SYMFONICZNY.
Program ogłoszą dzienniki.
Dla zadośćuczynienia wielokrotnym życzeniom dawane będą **koncerta symfoniczne** zamiast w **środę** regularnie co **poniedziałek.** [6880].
W. Appold.

Patentowane
Machiny do szycia
hamburgsko-ameryk. Towarzystwa
Pollacka, Schmidta i Sp.

tém się mianowicie zalecają, że przez doskonałość a najgłówniéj przez ulepszenie wszystkie bez wyjątku starszego wynalazku machiny wyprzedziły.

Wszystkie aparata i machiny są w krajach europejskich jako i amerykańskich patentowane.

Wielki wybór tychże machin ma na składzie
A. z Pawłowskich Kaufmann,
Fabryka bielizny,
Sapieżyński plac 1, Wilhelmowska ul. 24.

Zakład litograficzny
M. JAROCZYNSKIEGO
przeniesiony został na **ul. Strzelecką No. 25,** naprzeciwko Szkoły Realnéj, o czém mam zaszczyt zawiadomić Szanownych panów interesentów o ich dalsze upraszając względy. [6843]

Najnowsze guziki do sukien, płaszczy i paletotów,
Frendzle i obszywki szmuklerskie,
Deszczochrony jedwabne, gutaperkowe i wełniane,
Kalosze gumowe, fabrykat angielski i rosyjski poleca
Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych
[6747]. **W. Kortaka** w Bazarze.

Oferta drzew.
Zarząd leśny w Mönau pod Boxberg w pruskiéj Luzacyi Górnéj poleca następujące flance do sprzedania:

150,000	sztuk	klonów (Acer platanoides) 1roczne	tysiąc po	1	tal.	10	sgr.
100,000	„	klonów (Acer pseudoplatanus) 1roczne	„	1	„	13	„
150,000	„	jesionów (Fraxinus excelsior) 1roczne	„	—	„	25	„
100 000	„	„ „ 2letnie	„	1	„	12	„
180,000	„	dębów (Quercus pedunculata) 1roczne	„	1	„	12	„
25,000	„	kasztanów (Aesculus hyppocast) 1roczne	„	2	„	—	„
300,000	„	świerków (Pinus picea) 1roczne	„	—	„	20	„
100,000	„	„ „ 2letnie	„	1	„	10	„
25,000	„	jodeł (Pinus abies) 3letnie	„	2	„	5	„
100,000	„	brzózek (Betula alba) 1roczne	„	—	„	20	„
50,000	„	białych olch (Alnus incana) 1roczne	„	—	„	28	„

Aż do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj odstawiają się flance franko. [6870]

Kmetsch, zarządzca leśny.

Wyprzedaż
dalsza handlu papieru **J. Jaroczyńskiego** kontynuuje się **przy ul. Strzeleckiéj No. 25.** [6842]

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach rosyjskich i amerykańskich.**

Obszer. wykazy dzienn. krajowych i zagran. bezpłatnie i frko.

Inseraty każdego rodzaju
umieszcza pod **najliberalniejszemi warunkami** codziennie **w dziennikach wszystkich krajów**
Ekspedycya anonsów
G. L. Daube i Sp.
w
Frankfurcie n. M, Bleidenstrasse 47, **Hamburgu,** Alter Steinweg 42 i **Brukseli,** Rue de Pépin 33.

Ajenci jeneralni:

na Badenią: **Th. Paul ml.** w Mannheim, **Juliusz Helff** w Fryburgu i Br.
na Bawaryą: **G. W. Rau** w Monachium, **Alojzy Menschik** w Norymberdze. **F. J. Manz** w Würzburgu,
na Wyrtembergią: **Adolf Haag i Sp.** w Stuttgardzie,
na Wksięstwo heskie: **Jerzy Hof** w Darmstadt.
na Nasawią i Hesyą nadreńską: **Jos. Aumüller** w Moguncyi,
na prowincyą nadreńską: **Artur Barnick** w Kolonii n R.
na Hesyą elektorską, Turyngią i Hanower: **J. Horathal** w Cassel.
na Westfalią: **Kar. Heinert** w Hamm.
na Saksonią: **J. Wallerstein** w Dreznie.
na Holandyą: **J. C. Schlemann** w Amsterdamie,
na Szwajcaryą: **A. Senn** w Bernie.

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach włoskich i angielskich.**

Dowody na każdy anons bezpłatnie.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.